Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 90 (116) Wrocław, środa 29 maja 1946 r. Rok II

Stosunki polsko-radzieckie na nowym etapie

Zasadnicza pomoc udzielona Polsce przez Związek Radziecki

WARSZAWA (PAP.) — 23 maja przybyli do Moskwy prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, prezes Rady Ministrów Edward Osóbka - Morawski, marszałek Polski Michał Rola - Żymierski w towarzystwie innych członków delegacji. W rozmowach, które toczyły się między prezesem Rady Ministrów ZSRR Józefem Józefem Stalinem i ministrem spraw zagranicznych ZSRR Wiaczysławem Mołotowem z jednej strony, a delegacją Rządu Polskiego — z drugiej, były omówione sprawy dotyczące dalszego rozwoju i umocnienia przyjaźni i współpracy między narodem polskim a narodem radzieckim. Obydwa narody doszły do porozumienia w sprawie anulowania wszelkich zobowiązań finansowych powstałych w czasie wojny w związku z uzbrojeniem i zaopatrzeniem Armii Polskiej, włączając w to zobowiązanie byłego Rządu generała Sikorskiego, podobnie jak zobowiązania powstałe w związku ze świadczeniami Rządu Polskiego dla Czerwonej Armii we wskazanym okresie. Do czasu, kiedy Polska stworzy własny przemysł zbrojeniowy, Rząd ZSRR podjął się zaopatrywania armii polskiej w broń i amunicję, udzielając kredytu długoterminowego na rachunek przyszłych, wzajemnych rozrachunków finansowych.

Wobec braku niezbędnych zasobów walutowych oraz trudności, jakie rząd polski natrafia przy odzyskaniu złota polskiego, ulokowanego w bankach zagranicznych przed wojną i podczas wojny, rząd radziecki wyraził gotowość okazania Polsce pomocy w postaci kredytu z własnych zasobów złota dla zaspokojenia najbardziej pilnych potrzeb gospodarczych Polski. Rząd radziecki wyraził gotowość, w myśl poprzednio zawartych umów udzielić poparcia i spowodować przyśpieszenie zaopatrzenia Polski w związku z trwającymi jeszcze znacznymi trudnościami aprowizacyjnymi, które powstały w Polsce w wyniku zniszczeń wojennych. Omówiono również sprawy stosunków handlowych, sprawy wymiany narodowych skarbów kultury między ZSRR a Polską, jak również sprawy repatriacji ludności polskiej z ZSRR oraz ludności rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polski. Wymiana zdań w sprawach dotyczących Niemiec, jak również w innych sprawach interesujących obydwa Rządy ujawniła zgodność poglądów obydwu rządów.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni, całkowitego wzajemnego zrozumienia i serdeczności.

Dziś delegacja Rządu Polskiego wyjeżdża do Polski.

RADA EKONOMICZNO - SPOŁECZNA ONZ obraduje nad usuwaniem przyczyn wojny

NOWY JORK (SAP). Rada Ekonomiczno-Społeczna ONZ zebrała się 25 maja na drugie swoje posiedzenie pod przewodnictwem delegata Indii Sir Ramaswami Dul Mudaliar, w tej samej sali, w której odbywały się historyczne posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Na porządku obrad znajduje się odezwa prezydenta Trumana i przemówienie sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. W przyszłym tygodniu Rada ma przystąpić do konkretnych spraw, wiążących się z dążeniem do usunięcia ekonomicznych powodów wojny.

Oto najważniejsze tematy, jakie mają być omawiane na Radzie Ekonomiczno-Społecznej: organizacja międzynarodowej konferencji zdrowia, technika transportu międzynarodowego, całkowite równouprawnienie kobiet, praca specjalnych instytucji, jak Międzynarodowy Fundusz Monetarny, Komitet Żywnościowo-Rolniczy (FAO).

Radzie Ekonomiczno-Społecznej będą przedstawione sprawozdania komisji specjalnej do spraw wysiedleńców i uchodźców po jej niedawnych obradach, odbytych w Londynie.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA FRANCJI

WASZYNGTON (PAP). Lada chwila oczekiwane jest ogłoszenie komunikatu, stwierdzającego, że Stany Zjednoczone postanowiły pożyczyć Francji 1.150 milionów dolarów. Francja ma otrzymać 650 milionów dolarów z Banku Importowo-Eksportowego i 500 milionów dolarów w formie kredytu towarowego na zakup nadwyżek z demobilu amerykańskiego.

PARYŻ (PAP). Sobotnie depesze wieczorne zapowiadały podpisanie układu pożyczkowego między Francją a Stanami Zjednoczonymi, bądź w sobotę późnym wieczorem, bądź też w niedzielę rano. Premier Gouin złoży oświadczenie w sprawie pożyczki w poniedziałek na konferencji prasowej.

Olbrzymi sukces wyborczy lewicy czeskiej

Powszechne wybory, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Czechosłowacji, stały pod znakiem wybitnej przewagi partii komunistycznej. W głosowaniu wzięli udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 rok życia. Udział w głosowaniu jest obowiązkowy, wobec czego obywatele, którzy nie chcieli głosować na żadną z list, musieli składać białe kartki. Kartek takich złożono ogółem 32.159 czyli 0,45%.

Wyniki głosowania przedstawiają się następująco: partia komunistyczna zdobyła 300 mandatów, czyli 31,1%, partia czeskich socjalistów 18,3%, partia socjaldemokratyczna 12,1%, partia katolicko-ludowa 15,8%, słowacka partia demokratyczna 13,8%, słowacka partia komunistyczna 6,8%.

W ten sposób komuniści i socjaliści uzyskali zdecydowaną większość parlamentarną. Prezydent republiki rozwiązał tymczasowe zgromadzenie narodowe Republiki Czechosłowackiej. Wybór nowego prezydenta odbędzie się 12 czerwca.

KCZZ w sprawie Głosowania Ludowego

WARSZAWA. (SAP) Wydział wykonawczy KCZZ na swych dwudniowych obradach w dniu 23—24 bm. powziął szereg uchwał natury politycznej i ekonomicznej, w których wzywa całą klasę pracującą Polski do walki z reakcją i bandytyzmem NSZ-u i WIN-u.

Wydział wykonawczy KCZZ poleca wszystkim oddziałom Zw. Zaw. natychmiastowe podjęcie propagandy i wielkiej akcji zgromadzeniowej za masowym „tak" w głosowaniu ludowym, za oddaniem wszystkich sił do walki o zwycięstwo demokracji i w obronie niepodległości, suwerenności naszego narodu.

Mając na celu poprawę życia gospodarczego Polski i troskę o podniesienie poziomu życia mas pracujących KCZZ powziął szereg uchwał natury ekonomicznej, w których mówi m. in. o poprawieniu aparatu rozdzielczego artykułów aprowizacyjnych, zwraca uwagę na dysproporcję poborów, proponuje komisję do uregulowania tabeli płac.

KCZZ zwraca się do Rządu z postulatem natychmiastowej poprawy położenia materialnego pracowników państwowych, społecznych, samorządowych oraz nauczycieli oraz ustalenia minimum renty emerytalnej w granicach 1.000—2.000 zł.

Ostra dyskusja Bevina z Churchillem

Na temat Egiptu i Suezu

LONDYN (SAP) — Rozejm panujący między rządem brytyjskim a opozycją w dziedzinie spraw międzynarodowych zakończył się w Izbie Gmin 24 maja po południu, gdy brytyjski sekretarz spraw zagranicznych Ernest Bevin i przywódca opozycji Winston Churchill starli się na temat ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu.

Zaczęło się od tego, że Churchill starał się kilkakrotnie przerywać Bevinowi, który wytrwale powracał do stanowiska polityki rządowej. Bevin utrzymywał, że trzymanie wojsk na terenie innych narodów jest już teraz „niemodne" i że jedynym sposobem utrzymania przymierza W. Brytanii z krajami arabskimi jest przyjacielskie ustosunkowanie, a nie przemoc.

W dyskusji poprzedzającej oświadczenie Bevina Churchill mówił, że jeżeli rząd będzie szedł dalej po wytkniętej drodze, to doprowadzi do ruiny interesy brytyjskie na Środkowym Wschodzie, zdezorganizuje komunikację W. Brytanii na oceanach Indyjskim i Spokojnym i odetnie metropolie od perły korony brytyjskiej: Indyj. Na zakończenie Churchill powiedział, że bazy ruchome, raz w Palestynie, a raz w Cyrenajce — będą bez znaczenia dla obrony Kanału Suezkiego w razie niebezpieczeństwa.

Premier Osóbka-Morawski w Związku Patriotów Polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka-Morawski przybył w dniu 25 b. m. do lokalu Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Premierowi towarzyszył adiutant por. Kotuła. Premiera powitali członkowie Zarządu Głównego Z. P. P. z sekretarzem generalnym ob. Aleksandrem Juszkiewiczem na czele.

Premier odbył konferencję z Zarządem Głównym Z. P. P., po czym zwiedził gmach Związku, zapoznając z pracą poszczególnych wydziałów Z. P. P. i interesując się szczególnie zagadnieniami, związanymi z repatriacją ludności polskiej z ZSRR.

Europo, ratuj Niemcy, bo zginiesz!

BERLIN (ZAP.) Zginiesz Europo, jeśli doprowadzisz do rozbicia Niemiec — oto główny sens „kazania", wygłoszonego przez radio berlińskie przez dra Franciszka Halzapfel'a, przemawiającego w imieniu protestantów, zrzeszonych w partii CDU. Mówił niby to do narodu niemieckiego, a zasadniczo całe jego przemówienie było jednym płaczem propagandowym, którym chciał wzruszyć „cały świat chrześcijański" stawiając mu przed oczy nędzę rozbitego i pozbawionego wszelkich nadziei narodu niemieckiego.

„Jeśli wojna jest częścią historii, a historia historią sprawiedliwości, to my wiemy i uznajemy, że przegraliśmy wojnę sprawiedliwie" — kaja się pan Holzapfel. „Jednak jeśli Europa nie znajdzie drogi do rozwiązania sprawy Niemiec wg zasad chrześcijańskich, to musimy obawiać się, że zginie z całą swoją chrześcijańską kulturą".

Jakież to zasady chrześcijańskie przypominają się niemcom? Zasada najpiękniejsza: miłości bliźniego. Odwołując się do niej narzekał pan Halzapfel: „Jeśli zapominając o miłości bliźniego odbierze się naszemu narodowi... bazę wyżywieniową na wschodzie i bazę przemysłową na zachodzie, to odbierze się nam całą nadzieję życia". Oto w jaki perfidny sposób potrafią niemcy odwoływać się do najszlachetniejszych uczuć z chwilą, gdy przegrali wojnę. Liczą na krótką pamięć całego świata i na to, że wylamentują sobie przebaczenie i nową wielkość Niemiec.

WOJSKO PODZIEMNE 1939-1945

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg pracy pamiętnikarsko-historycznej J. F. Górskiego.

Pytyjska odpowiedź

GAZETA LUDOWA W SPRAWIE REFERENDUM

W Gazecie Ludowej z dn. 22 maja r. b. p. Dr. Hanusz Czarnocki w artykule p. t. „Pytyjskie pytanie", jak sam pisze „uzurpując sobie rolę kapłana delfickiego", dzieli się z czytelnikami swoim poglądem, że odpowiedź na pierwsze pytanie głosowania ludowego przesądza kwestie systemu jedno — lub dwuizbowego w przyszłej Konstytucji polskiej.

Początkowa postawa Gazety Ludowej usiłowała zbagatelizować donosłość polityczną aktu głosowania ludowego i sprowadzać je do roli zwykłej ankiety. Obecnie „czytelnik" Gazety Ludowej zmierza do wyolbrzymienia sensu pytania pierwszego, przymując za podstawową przesłankę swojej opinii argument, że ograniczenie skutków odpowiedzi na pytanie pierwsze do najbliższych wyborów jesiennych byłoby „wywalaniem otwartych drzwi".

Pogląd taki jest całkowicie niesłuszny i nie znajduje oparcia w istniejącym stanie prawnym.

W myśl art. 125 ust. 4 Konstytucji Marcowej „co lat 25 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być Ustawa Konstytucyjna poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe".

Stosownie do Manifestu Lipcowego P. K. W. N. „podstawowe założenia Konstytucji z 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż, do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję". Manifest Lipcowy P. K. W. N. wypowiedział się tym samym za powierzeniem prac nad uchwaleniem nowej Konstytucji Polskiej nie Zgromadzeniu Narodowemu, obejmującemu Sejm i Senat, lecz Sejmowi, r. j. parlamentowi jednoizbowemu.

Pytanie pierwsze w głosowaniu ludowym dotyczy za tym aprobaty dokonanej już przez Manifest Lipcowy zmiany stanu prawnego, określającej strukturę ciała, któremu powierzone będzie uchwalenie przyszłych podstaw ustrojowych Państwa Polskiego.

Nie można przeto rozumieć pytania pierwszego w sensie przesądzającym formę parlamentu w przyszłej Konstytucji.

Głosowanie ludowe jest aktem prawno-politycznym, którego wykładnia opierać się musi na zwykłych zasadach interpretacyjnych. Pytanie drugie referendum wyraźnie stwierdza, że zasady w nim zawarte mają być utrwalone w przyszłej Konstytucji, podczas gdy pytanie pierwsze ogranicza się do kwestii zniesienia Senatu, a więc określenia charakteru parlamentu na okres dopóki tenże parlament nowej konstytucji nie uchwali. Pytanie to dotyczy nie drugiej izby w ogóle, lecz Senatu, a więc ciała o składzie i kompetencjach, określonych w odpowiednich przepisach Konstytucji Marcowej.

Nie jest też, jak uważa cytowany artykuł Gazety Ludowej rzeczą obojętna lub sprawą formalną zagadnienie, czy przyszłą Konstytucję uchwali Sejm, czy też Zgromadzenie Narodowe, mające w swym składzie także 111 senatorów.

Autorów Konstytucji Marcowej nie można posądzać o nadmierny radykalizm społeczny. Jednakże, wprowadzając wbrew stanowisku czynników postępu, Senat w Polsce, Konstytucja ta równocześnie ujawnia dużą obawę przed powierzeniem Senatowi udziału w pracy nad jej zmianą. Zastrzega mianowicie, że drugi z kolei Sejm może dokonać zmiany Konstytucji bez udziału Senatu (art. 125 ust. 3), odnośnie zaś zmian periodycznych w okresach 25-leci pozbawia Senat charakteru ciała kontrolującego, wprowadzając jedynie senatorów do wspólnego z posłami i sejmowymi Zgromadzenia Narodowego.

Przewidziany w Konstytucji Marcowej dla zwykłej periodycznej rewizji podstaw ustrojowych okres 25 lat upływa w roku bieżącym w chwili, gdy Odrodzona Polska oparła swój nowy byt państwowy na istotnie zmienionych, nowoczesnych zasadach społeczno-gospodarczych, właściwych demokracji ludowej.

Twórcy Konstytucji Marcowej uznali za konieczne ograniczyć hamującą rolę Senatu dla zmiany Konstytucji po upływie dwudziestopięciolecia, w którym nie mogli przewidzieć żywiołowych zjawisk rewolucyjnych, jakie w rzeczywistości w okresie tym nastąpiły.

Skoro życie społeczne i gospodarcze w Polsce oparte zostało na całkowicie odmiennych podstawach niż te, która miała na uwadze Konstytucja Marcowa, udział Senatu w jakiejkolwiek formie w pracach nad określeniem nowego ustroju politycznego Polski, mógłby mieć efekt tylko ujemny, zmierzający do zatrzymania nieuchronnego biegu zegara dziejów.

Oto dlaczego brytyjska odpowiedź Gazety Ludowej, przemilczająca wstydliwie merytoryczny stosunek do Senatu, jest niesłuszna i wprowadza w błąd czytelników „pisma dla wszystkich".

Dr. Stanisław Gros

Telegramy

OSIĄGNIĘCIA RADZIECKIE W DZIEDZINIE ENERGII ATOMOWEJ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera cytuje za radiem moskiewskim artykuł członka radzieckiej Akademii Nauk prof. Brodzkiego, który wyraża przekonanie, że Związek Radziecki w najbliższej przyszłości osiągnie dobre wyniki w badaniach nad energią atomową. Problem energii atomowej został uwzględniony w nowym planie 5-letnim w związku z zagadnieniami transportu i przemysłu, a zwłaszcza w związku z rozwojem technicznym produkcji.

SIŁA ARMII FRANCO

NOWY JORK. Że złożonego przez premiera Girala na posiedzeniu podkomisji Rady Bezpieczeństwa memorandum wynika, że obecnie w Hiszpanii jest 27 dywizji piechoty, 10 dywizji kawalerii, 10 dywizji zmotoryzowanych, 3 grupy saperskie i 10 brygad służby łączności.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA W ARGENTYNIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, e od dnia 24 maja zostaje zniesiony w Argentynie stan wyjątkowy.

REPRESJE RZĄDU GENERAŁA FRANCO

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse komunikuje, na podstawie wiadomości pochodzących z kół zbliżonych do konferencji socjalistów hiszpańskich w Tuluzie, że policja hiszpańska osadziła w areszcie rodziny 3 delegatów hiszpańskiego ruchu oporu, którzy przekroczyli granicę francusko-hiszpańską, aby wziąć udział w obradach kongresu.

PREMIER WĘGIERSKI UDA SIĘ DO LONDYNU

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że premier węgierski, Ferenc Nagy, zamierza udać się w pierwszych dniach czerwca do Londynu, a być może i do Waszyngtonu.

PRZYBYCIE POSŁA NADZWYCZAJNEGO EGIPTU DO MOSKWY

MOSKWA (PAP). Poseł i wysłannik specjalny Egiptu, Mohamed Kamel El Bendar, przybył do Moskwy. Na lotnisku został on powitany przez dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych Mołotowa, oraz charge d'affaires Egiptu i Syrii.

PODPISANIE UMOWY BELGIJSKO-HOLENDERSKIEJ

BRUKSELA (PAP). Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak i holenderski minister finansów P. Lieftroch podpisali w piątek, dnia 24 maja, w Brukseli umowę handlową i finansową pomiędzy Belgią i Holandią, regulującą sprawę wymiany towarów pomiędzy Holandią, Belgią i Luksemburgiem na przeciąg jednego roku.

SPRAWA WARUNKÓW ZAWIESZENIA BRONI Z WŁOCHAMI

RZYM (PAP). Premier włoski de Gasperi oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Rzymie, że pełny tekst zrewidowanych warunków zawieszenia broni dla Włoch nie został jeszcze doręczony rządowi włoskiemu. De Gasperi dodał, że w związku z obradami zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji, które rozpoczną się w Paryżu w poniedziałek, przedstawiciele Włoch zostali zaproszeni jedynie w celu wyrażenia swych pogądów na proponowane zmiany granic z Francją i Austrią.

TAJNE POSIEDZENIE KONFERENCJI ŻYWNOŚCIOWEJ

WASZYNGTON (PAP). Na tajnym posiedzeniu konferencji rady do spraw rolnictwa i wyżywienia (FAO.) opracowano propozycję wprowadzenia kontroli międzynarodowej nad światową produkcją i konsumcją zboża. Na poniedziałkowe obrady konferencji będą wniesione zalecenia, zmierzające do ustalenia międzynarodowych norm przemiału zboża, tworzenia zapasów zboża i tłuszczów oraz zabronienia użycia ziarna dla wyrobu alkoholu i jako paszy dla bydła.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON (PAP). Biuro badania cen podało do wiadomości, że koszta utrzymania, na które składają się utrzymanie, odzież i mieszkanie wzrosły w Stanach Zjednoczonych o 57 proc. w porównaniu z rokiem 1937.

400 SPECJALNYCH TRYBUNAŁÓW BĘDZIE SĄDZIĆ HITLEROWCÓW W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ

MONACHIUM (ZAP) — Amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły nowe surowe zarządzenia, wymierzone przeciw hitlerowcom. Ma to być dalszy krok do zniszczenia hitleryzmu w Niemczech.

Obecnie więc w strefie amerykańskiej każdy Niemiec, liczący ponad 18 lat, musi się zarejestrować w amerykańskim urzędzie wojskowym. Tylko zarejestrowany może się ubiegać o pracę lub przydział żywności. Rejestrowanych dzieli się na 5 kategorii według stopnia zaangażowania w działalności hitlerowskiej: najbardziej winni, winni, mniej winni, członkowie partii, oczyszczeni. Realizacją tego zarządzenia zajmie się obecnie w amerykańskiej strefie okupacyjnej 400 specjalnych trybunałów.

POWRÓT SZWEDZKIEGO MINISTRA KOMUNIKACJI Z POLSKI

SZTOKHOLM (PAP) Do Sztokholmu powrócił samolotem z Warszawy szwedzki minister komunikacji Nilson w towarzystwie generalnego dyrektora kolei szwedzkich, Dahlbecka. W wywiadzie udzielonym oczekującym na lotnisku dziennikarzom, oświadczyli obaj, iż pełni są uznania dla osiągniętych w Polsce rezultatów w dziedzinie odbudowy kolejnictwa, które okupant pozostawił w niedającym się opisać stanie dewastacji.

AUSTRIA ŻĄDA PRZYŁĄCZENIA BERCHTESGADEN

LONDYN Agencja Reutera donosi, iż austriacki minister spraw zagranicznych, dr. Gruber, wysunął żądanie, aby Berchtesgaden wraz ze słynnym zamkiem Hitlera Berghofen został przyłączony do Austrii.

Sprawa armii Andersa w oświetleniu „Prawdy"

Sobotnia „Prawda" zamieszcza artykuł znanego publicysty radzieckiego Wiktorowa pod tytułem „Podejrzana krzątania dokoła armii Andersa", w którym czytamy m. in.: „Wojna dawno się skończyła. Miliony byłych żołnierzy wróciły do pracy pokojowej i tylko jedna jedyna armia, armia Andersa, w żaden sposób nie poddaje się ani demobilizacji, ani rozwiązaniu. Fakt ten od dawna już jest przedmiotem ostrej krytyki opinii publicznej państw demokratycznych. Istotnie, jak usprawiedliwić zachowanie polskich emigracyjnych oddziałów wojskowych gen. Andersa? Pytanie to staje się tym bardziej aktualne, gdy przypomnimy sobie, czym jest tak zwana armia Andersa. Z wiadomości w prasie angielskiej wynika, że około 50 000 żołnierzy tej armii walczyło po stronie hitlerowskich Niemiec przeciwko sojusznikom, spośród nich liczni należeli do SS, do SA i współpracowali z gestapo. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet istniejący dotychczas w Londynie samozwańczy „polski sztab generalny" w jednym ze swoich rapartów podkreślił, iż większość żołnierzy armii Andersa przesiąknięta jest nazistowskimi poglądami. Dokoła armii Andersa koncentrują się wszystkie ciemne elementy reakcji polskiej, snujące plany nowych awantur.

Kwestia rozwiązania wojsk Andersa powstała już dawno. Jak wiadomo, Anglia uznała Polski Rząd Jedności Narodowej 4 lipca 1945 r. Dopiero po przeszło 8-miesięcznych rokowaniach zapowiedziano w Londynie demobilizację armii Andersa. Zawiadomienie to opublikowano w marcu r. b. Jednakże żadna demobilizacja dotychczas nie nastąpiła. Armia Andersa przeprowadzała manewry w Włoszech, a czas wolny od ćwiczeń zużywała na bezeceństwa i gwałty nad ludnością cywilną. Nie tylko nie poczyniono kroków w celu rozwiązania armii Andersa, lecz uczyniono wszystko, by wojska te zachować jako siłę bojową".

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że mówiło się o wysłaniu 40 000 żołnierzy Andersa do Transjordanii dla ochrony rurociągu naftowego.

Dziennik stwierdza dalej, że armia Andersa cieszy, się poparciem nie tylko kół angielskich, ale i pewnych kół amerykańskich. 8 kwietnia „New-York Times" doniósł, że głównodowodzący amerykański na terenie morza Śródziemnego John Lie zalecał ministerstwu spraw wojskowych udzielenie schronienia armii Andersa. 3 maja senator Butler w czasie debat nad ustawą wojskową wniósł poprawkę o zwerbowanie do armii amerykańskiej 200 000 obcokrajowców, mając na myśli armię Andersa. Skrytykował to ostro senator Taylor podkreślając, że w armii amerykańskiej znaleźliby się ludzie, którzy w czasie wojny walczyli przeciw aliantom. Mówi się również o znalezieniu dla tej armii miejsca w Brazylii, Kanadzie i innych krajach amerykańskich.

„Podejrzana krzątanina dokoła armii Andersa — ciągnie „Prawda" — wywołuje falę oburzenia i protestów w społeczeństwach demokratycznych, miłujących wolność państw. Z Londynu raz jeszcze podano uspokajające oświadczenie, w którym jednak zawiadamia się tylko, że armia Andersa zostaje przeniesiona do Anglii, gdzie rzekomo poczynione będą kroki w celu jej zdemobilizowania".

Dziennik podkreśla, że demobilizacja uzależniona jest od szeregu warunków. Armia zostanie przeniesiona do Anglii jako formacja wojskowa. Potrwa to, jak pisze „Times", 4—5 miesięcy. W miarę przybywania do Anglii żołnierze zostaną skierowani do specjalnego korpusu, który „dla wygody" pozostanie pod angielskim dowództwem. Żołnierze będą zwolnieni z polskich sił zbrojnych, a włączeni do tego korpusu, czyli właściwie armia zostanie zachowana w obecnej postaci pod innym tylko szyldem.

W zakończeniu „Prawda" pisze m. in.: „Oto jaki jest plan sprzyjający usiłowaniom zachowania armii Andersa na przyszłość. Jak przyjęto ten plan w Anglii, sądzić można z tego, że niektóre koła konserwatywne wysunęły już wniosek o wykorzystanie wojsk Andersa „w celu zniesienia służby garnizonowej w niektórych częściach Niemiec". Uporczywe dążenie pownych kół w Stanach Zjednoczonych i Anglii do zachowania za wszelką cenę armii Andersa, do znalezienia dla niej „odpowiedniej przystani", nasuwa wniosek, że koła te marzą również, o znalezieniu dla niej „odpowiedniego zastosowania", podobnie jak reakcja polska".

Strajk górników w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Po zakończeniu 48-godzinnego strajku 250.000 kolejarzy w całym kraju. Stany Zjednoczone stoją w obliczu wznomienia strajku 400.000 górników. Dwutygodniowy rozejm w celu przeprowadzenia rokowań zakończył się w sobotę o północy i obecnie nie ma widoków na dojście do porozumienia między górnikami i rządem. Strajk został wznowiony w chwili, gdy członkowie senatu amerykańskiego na polecenie prezydenta Trumana przystąpili do akcji, mającej na celu zapobieżenie przyszłym nieporozumieniom w przemyśle.

Wiadomość o zlikwidowaniu strajku kolejarzy została zakomunikowana prezydentowi Trumanowi w chwili, gdy zwrócił się do Kongresu o udzielenie pełnomocnictw. Izba Reprezentantów znaczną większością głosów wypowiedziała się za udzieleniem prezydentowi pełnomocnictw w sprawach zatargów między robotnikami a przedsiębiorstwami kontrolowanymi przez rząd. Prezydent zażądał udzielenia na przeciąg 6 miesięcy pełnomocnictw, po czym zostałyby wprowadzone stałe przepisy, mające uregulować stosunki pracy na dalszą metę. Jednakże Senat, po oświadczeniu senatora Roberta Tafta, że stan nagłości już minął, przekazał tę sprawę komisji handlowej. Prywódca górników John L. Lewis nie wypowiedział się czy poleci górnikóm podjąć pracę w kopalniach, kontrolowanych przez rząd. W najbliższy czwartek strajk ma objąć szereg nowych kopalń.

Zagadnienie Egiptu, Indii i Palestyny pozostaje w zawieszeniu

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny Reutera stwierdza, że polityka rządu brytyjskiego wobec Egiptu znalazła się w ogniu krzyżowym zarówno w Kairze jak i w Londynie. Krytyczne ustosunkowanie się kół egipskich wobec brytyjskiego projektu ponownego okupowania w razie konieczności strefy kanału Sueskiego przez wojska brytyjskie spowodowało przerwanie rokowań i udanie się doradcy prawnego rządu brytyjskiego Becketta do Londynu w celu naradzenia się z rządem. W Londynie natomiast polityka rządu brytyjskiego spotkała się z krytyką ze strony opocycji w czasie debaty w Izbie Gmin. Zarówno Churchill, jak Antoni Eden nie dali się przekonać, jakoby istniał plan zabezpieczający komunikacje Wielkiej Brytanii z dominiami w równym stopniu, co utrzymywanie wojsk brytyjskich w rejonie kanału Sueskiego. Zalecenia komisji anglo-amerykańskiej w sprawie Palestyny nie mogą być zrealizowane przed wypowiedzeniem się wszystkich stron zainteresowanych. Co się tyczy Indii, to partie indyjskie zwlekają z odpowiedzią. W obecnych warunkach wydaje się mało prawdopodobne, aby zagadnienia Palestyny, Egiptu i Indii znalazły ostateczne rozwiązanie przed wyjazdem ministra Bevina na konferencję ministrów w Paryżu 15 czerwca.

ZWOLNIENIE NIEMIECKICH JEŃ-WOJENNYCH

MONACHIUM (ZAP). Rozpuszczenie ostatnich 700 tys. niemieckich jeńców wojennych, trzymanych w niewoli amerykańskiej, będzie ukończone do 1 października. Wydział dowództwa amerykańskich sił zbrojnych w Europie dla spraw niemieckich ogłosił, że wszyscy jeszcze zatrzymani jeńcy wojenni albo zostaną uwolnieni, albo internowani jako więźniowie cywilni, albo od tej daty będą przekazani innemu sojuszniczemu rządowi Płk. Lanben, szef wydziału, oświadczył, że do dnia 1. lipca ogólna liczba jeńców spadnie do 155 tys.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE NIE OPUSZCZAJĄ WŁOCH

WASZYNGTON (SAP) — Jak donoszą, rząd amerykański prowadzi obecnie rokowania z rządem włoskim w sprawie pozostawienia pewnej części wojsk amerykańskich we Włoszech dla ochrony linii komunikacyjnych, łączących się z terenem okupacyjnym amerykańskim w Austrii.

Rokowania odbywają się na podstawie przyjętego ostatnio przez radę ministrów spraw zagranicznych w Paryżu zrewidowanego układu rozbrojeniowego z Włochami.

ANGIELSCY INSTRUKTORZY PRZECIWLOTNICZY W SZWECJI

SZTOKHOLM (ZAP). „Stockholms Tidningen" donosi, że w koszarach 6. pułku przeciwlotniczego w Goeteborgu zakwaterowano 4 porucników- 6 podporuczników, 33 podoficerów i 14 zmotoryzowanych jednostek brytyjskiej kolumny łącznikowej. Podobnie, jak już w szeregu innych krajów, Anglicy ci mają być i w Szwecji instruktorami szwedzkich wojsk przeciwlotniczych i zapoznać Szwedów z najnowszymi zdobyczami radiotechniki w zastosowaniu do obrony przeciwlotniczej.

OFICEROWIE ANGIELSCY W NORWEGII

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Oslo, że w Norwegii przebywają 3 wyżsi oficerowie angielscy — gen. Spencer, ppłk. Stayner i ppłk. Bracklehurst, reprezentujący piechotę, artylerię i wojska inżynieryjne. Oficerowie ci przybyli do Norwegii w celu przeprowadzenia badań związanych z wojną w górach.

W czasie wojny oficerowie ci brali udział w wielu operacjach i mają duże doświadczenie w prowadzeniu wojny w obszarach górskich, wyniesione z walk we Włoszech. Prócz Oslo, oficerowie angielscy zwiedzą Lillehamer, Trontheim i Bergen, gdzie wymienią poglądy z oficerami norweskimi.

W kilku wierszach

— Niemiecka agencja prasowe podnosi, że z 2.000 faszystów, przebywających w Hiszpanii, usunięto tylko 100.

— Finlandii grozi strajk kolejarzy, który może wybuchnąć lada dzień, o ile nie zostanie pomyślnie rozstrzygnięta sprawa podwyżki płac.

— Dziś w Paryżu nastąpi otwarcie pierwszych po wojnie Targów Paryskich. Sukces tych targów jest niespodziewany. Ilość firm zagranicznych, wystawiających swe wyroby, wynosi 2.000.

— Marsz. Tito obchodzi w dniu 26 b. m. swoje urodziny. W związku z tym z różnych zakątków kraju wyruszą sztafety młodzieży, które po przybyciu do Belgradu wręczą marsz. Tito cenne podarki.

— Rząd włoski rozwiązał pomocnicze organizacje robotnicze, które miały pomagać policji w Mediolanie w utrzymaniu porządku podczas wyborów. Ta decyzja rządu została przyjęta z wielkim zadowoleniem przez prawicę włoską.

— Niezależny dziennik arabski „Akhael Yom", wyrażając optymizm co do szczęśliwego przebiegu i zakończenia anglo-egipskich negocjacji w sprawie rewizji traktatu, przypuszcza, że premier egipski Sidky Pasza uda się do Londynu w celu naradzenia się z min. Bevinem, premierem Atllee i innymi członkami rządu brytyjskiego.

— Ambasador perski przy rządzie Stanów Zjednoczonych, Hussein Ala Pasza, wyraził przypuszczenie, że Wielka Brytania nie zdaje sobie dotychczas sprawy z powagi niebezpieczeństwa, jakie zarysowuje się w krajach Środkowego Wschodu.

Przybycie zbrodniarzy niemieckich do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dniu dzisiejszym o godz. 17.40 wylądował na lotnisku w Warszawie amerykański samolot, którym przywiezieni zostali wojenni zbrodniarze niemieccy, działający w czasie okupacji na terenie Polski: Leist Ludwik, Bibow Hans, Jaeger August, Bechman Gustaw, Erasmus Mahsen von Ponichau, Daume Maks, Büller Josef, Kurt Ehrenreich von Burksdorf, Hoess Rudolf.

Wydanie przestępców spowodowała Polska Misja Wojskowa dla Badania Zbrodni Niemieckich pod przewodnictwem wiceprezesa Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Muszkata. Zbrodniarzy przyjął we Frankfurcie i Norymberdze mjr. Perkowski, szef ekipy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Mjr. Perkowski wraz z kilkoma oficerami bezpieczeństwa pozostał w Wiesbadenie celem przejęcia dalszych zbrodniarzy, którzy będą w najbliższych dniach sprowadzeni do kraju.

Sylwetki zbrodniarzy

Pierwszy z samolotu wysiada Bechman Gustaw, szef gestapo na okręg Kraków Podgórze. Przed wojną fabrykant żyletek „Toledo" w Krakowie. Za antypolskie wystąpienia był on w swoim czasie ukarany jednorocznym więzieniem. Jako szef gestapo specjalnie znęcał się nad sędziami i prokuratorami polskimi. Przy wychodzeniu z samolotu rozgląda się ciekawie bez oznak zdenerwowania.

Następny z kolei opuszcza samolot Erasmus Malhsen von Ponichau, b. prezydent policji w Poznaniu. Poznaniacy pamiętają jego liczne zbrodnie. W przeciwieństwie do poprzednika zdradza wyraźnie niepokój.

W zielonym mundurze pułkownika żandermerii niemieckiej wychodzi z samolotu Maks Daume. Jest to ten, który wydał rozkaz rozstrzelania niewinnych ludzi w Aninie. Niski, szczupły, zachowuje się jak automat. W ostatnim okresie wojny był zastępcą pełnomocnika rządu niemieckiego na okręg poznański.

Czwarty z kolei opuszcza samolot likwidator łódzkiego ghetta, prezydent policji łódzkiej Bibow Hans, o twarzy typowego przestępcy.

Dalej wychodzi z wnętrza samolotu z niedbałą miną turysty August Jaeger, prezydent policji poznańskiej. Wygląda jak lotnik, w zielonym kapeluszu z piórkiem, w kurtce wojskowej i w butach z cholewami.

Z kolei wychodzi z wnętrza samolotu pamiętny całej Warszawie zastępca gubernatora warszawskiego Ludwik Leist. Naciśnięta na czoło cyklistówka, ponura twarz i niespokojne rozbiegane oczy. Wychodzi drżąc.

Jako siódmy wychodzi z samolotu zastępca gubernatora Franka, sekretarz stanu dr Josef Bühler Był on najwyższym dostojnikiem hitlerowskim ze wszystkich przybyłych przestępców. Zachowuje się spokojnie, robi wrażenie mieszczanina.

Ostatni opuszczają samolot gubernator okręgu krakowskiego Kurt Burgsdorf i Hoess Rudolf, b. komendant obozu śmierci w Oświęcimiu, morderca wielu milionów ludzi.

★

Szef Polskiej Misji Wojskowej dla Badania Zbrodni Niemieckich ppłk. Muszkat, który wrócił do Polski z Norymbergi, podzielił się z przedstawicielem PAP szeregiem uwag w związku z przewiezieniem do Polski 9-ciu przestępców wojennych.

— Polska Misja Wojskowa dla Badania Zbrodni Niemieckich — mówi nasz rozmówca — znalazła pełne zrozumienie u wojskowych władz amerykańskich, które okazały znaczną pomoc przy przejmowaniu przestępców z poszczególnych obozów, przydzielając ponadto swój samolot do transportu. Ludzie, których przywieźliśmy, stanowią pierwszą transzę przestępców wojennych. Dalszy transport przybędzie prawdopodobnie w najbliższych dniach polskim samolotem wojskowym. Obejmie on 12-tu przestępców.

Stosunkowo największą trudność mieliśmy z wydaniem Rudolfa Hoessa, poszukiwanego przez wszystkie państwa, biorące udział w wojnie z Niemcami, gdyż w obozie oświęcimskim, gdzie Hoess był komendantem, mordowano ludzi wszystkich narodowości. Polskie argumenty zwyciężyły, bo Hoess najbardziej bezwzględnym był dla Polaków.

Podczas podróży najbardziej przygnębionym był morderca proletariatu łódzkiego i likwidator łódzkiego ghetta Hans Bibow. Natomiast niefrasobliwie zachowywał się Gustaw Bechman, szef gestapo krakowskiego. Ubolewał, że nie pozostał w Polsce, a nawet wyraził zamiar powtórnego założenia w Krakowie fabryki żyletek.

Chcę jeszcze w tym miejscu podkreślić zasługi oficerów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa, oddane nam, przy transporcie zbrodniarzy wojennych. — kończy ppłk. Muszkat.

Indonezja walczy o niepodległość

Indonezja należy do najbogatszych obszarów kolonialnych na kuli ziemskiej. Jej terytorium w tej części, która stanowiła posiadłości kolonialne Holandii, jest pięćdziesiąt sześć razy większa od swej metropolii. Olbrzymi ten obszar, wynoszący około dwóch milionów kilometrów kwadratowych, składa się z kilku tysięcy wielkich i małych wysp, z Sumatrą, Jawą, Borneo i Celebesem na czele. Wśród Małych Wysp Sundajskich wyróżnia się Timor (w połowie portugalski). Poza tym do Holandii należy zachodnia część wyspy Nowej Gwinei.

Aby dać pojęcie o wielkości wysp Indonezji, wystarczy zaznaczyć, że najmniejsza z Archipelagu Wielkich Wysp Sundajskich — wyspa Jawa łącznie z Madurą (132 tys. km kw.) jest cztery razy większa od Holandii, a Sumatra z przylegającymi wyspami (474 tys. km kw.) większa jest od wyspy Wielkiej Brytanii. Obszar Borneo, bez posiadłości angielskich, równa się Francji, a holenderska część Nowej Gwinei równa się niemal Japonii. Wyspy Indonezji ciągną się z zachodu na wschód na przestrzeni mniejwięcej 5 tys. km.

Indonezja znajduje się w centrum zainteresowań mocarstw światowych na Oceanie Spokojnym. Stykają się z nią posiadłości Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P. Światowe szlaki morskie i powietrzne przecinają terytorium Indonezji. Znaczenie strategiczne Indonezji — obok ekonomicznego — wyjaśnia zainteresowanie Anglii tą holenderską kolonią i jej dążenie do zachowania tam panowania słabej militarnie Holandii, ściśle związanej pod względem politycznym i ekonomicznym z Anglią.

Indonezję nazywamy krajem wulkanów, przechodzi bowiem przez nią główny łańcuch wulkaniczny świata. Na samej tylko Jawie znajduje się 35 wulkanów. Działalności ich zawdzięcza Indonezja żyzność swej gleby.

Kraj „miekiem i miodem" płynący

Naturalne bogactwa Indonezji są nadzwyczaj różnolite. Obszerne przestrzenie Sumatry, Borneo i innych wysp pokryte są dziewiczymi lasami tropikalnymi. Rosną tam przeróżne gatunki drzew: palma areng, z której soku wydobywa się cukier i napój w rodzaju wódki, a liści używa się do nakrywania dachów; palmy kokosowe i sagowe; drzewa chlebowe; bambus i drzewo tekowe (na Jawie), będące cennym materiałem drzewnym, odpornym na wilgoć i omijanym przez termity; drzewa-olbrzymy: auringin i rasamata, dochodzące do 150 stóp wysokości.

Targi miast indonezyjskich zawalone są owocami tropikalnymi: bananami, ananasami i szeregiem innych, zupełnie nieznanych w Europie, jak rambutan lub mango. Ogromne plantacje, kauczuku, kawy, herbaty, tytoniu, trzciny cukrowej przynoszą olbrzymie zyski ich cudzoziemskim właścicielom, którzy wykorzystują tanią pracę tubylców.

Obfite bogactwa naturalne Indonezji mało są jeszcze zbadane. Na Celebesie znajdują się olbrzymie, nietknięte jeszcze złoża rudy żelaznej. Metale kolorowe, węgiel, ropa naftowa wykryte są wszędzie, lecz nie były jeszcze przed wojną eksploatowane, z wyjątkiem ołowiu i ropy naftowej, w ilościach znikomych.

Ołów jeszcze przed przybyciem Europejczyków dobywany był na wyspach Bangka, Billiton i Singkap. Obecnie produkcja ołowiu, kontrolowana przez rząd holenderski i wielkie przedsiębiorstwa, przewyższa 18% ilości światowej.

Ropa naftowa wydobywana jest na Jawie, Sumatrze i Borneo. Produkcja jej, wciąż wzrastając, osiągnęła w chwili inwazji japońskiej 8 milionów ton rocznie. Wydobywanie ropy naftowej przed tym kontrolował w 95% trust anglo-holenderski. Jednak w ostatnich latach przed wojną można było zaobserwować coraz większe przenikanie tu kapitału amerykańskiego. Kompanie amerykańskie posiadały już w swoim ręku 40% produkcji nafty.

Niedola wyzyskiwanych tubylców

Ludność Indonezji znajduje się na różnych stopniach kultury materialnej. Jedni, jak np. Dajakowie, zamieszkali w środkowej części Borneo (650 tys. osób) i Toradżowie z głębi Celebesu (560 tys. osób) są narodami napół koczowniczymi, uprawiającymi myślistwo lub prymitywne rolnictwo. Inne znów narody osiągnęły wysoki stopień kultury rolnej na żyznych zboczach gór — przy pomocy skomplikowanej irygacji.

Na Jawie, gdzie mieszka więcej, niż dwie trzecie całej ludności Indonezji (50 milionów na ogólną ilość 70 milionów osób), na Sumatrze, na wyspie Bali i wielu innych wyspach zachowała się wielowiekowa kultura. Długie lata ucisku kolonialnego nie zdołały stłumić tu dążenia do narodowej niezależności.

Bynajmniej nie przypadkowo właśnie Jawa z jej kulturą starożytną i wielomilionową ludnością, która znosiła nielitościwy wyzysk kolonialny, pierwsza wstąpiła na drogę narodowej, wyzwoleńczej walki. Na długo jeszcze przed wojną powstały tu organizacje, głoszące hasło wyzwolenia Indonezji. Na Jawie wkrótce już po pierwszej wojnie światowej zapoczątkowany został ruch robotniczy, powstały związki zawodowe i partia komunistyczna.

Imperialiści europejscy tłumią ruch wyzwoleńczy

Krach imperializmu japońskiego stał się sygnałem do podjęcia walki o niezależność Indonezji. Na Jawie stworzony został rząd republikański na czele z tymczasowym prezydentem Sukarno. Indonezyjczycy przeciwstawili się holenderskim i angielskim wojskom, które ze swej strony szeroko wykorzystały do celów stłumienia narodowego ruchu wyzwoleńczego nierozbrojone oddziały japońskie.

Krwawe rozprawy z indonezyjczykami, broniącymi swej niezawisłości, oburzyły opinię demokratyczną na całej kuli ziemskiej, nie wyłączając Anglii. Omawianie sprawy indonezyjskiej na londyńskich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa w styczniu i lutym br. jeszcze więcej przykuło uwagę społeczeństwa do wypadków w tym kraju. Wszystko to, razem wzięte, zmusiło Holandię i występującą w obronie jej interesów kolonialnych Anglię rozpocząć rokowania z rządem Indonezji. Były opracowane i przedłożone projekty reformy. Działania wojenne przeciwko indonezyjczykom nie zostały jednak zaniechane pod pretekstem walki z „ekstremistami"...

Pierwsze stadium rokowań zostało zakończone. Holandia zmuszona była pójść na ustępstwa i przede wszystkim uznać fakt istnienia indonezyjskiego rządu. Obecnie przedstawiciele tego rządu przybyli do Holandii w celu prowadzenia dalszych rokowań. Zasadniczym żądaniem indonezyjczyków jest uznanie nie tylko faktu istnienia Rzeczypospolitej Indonezyjskiej, lecz również jej praw realnych w zakresie polityki zagranicznej, finansów i wojska.

Chociaż rząd holenderski wyraził gotowość udzielenia Indonezji szerokiej autonomii, jednak nie zaprzestanie działań wojennych i powiększenie działających tam wojsk anglo-holenderskich budzą obawę co do szczerości zamiarów Holandii i obrońców jej kolonialnych interesów. Wypadki w Indonezji w dalszym ciągu powodują zaniepokojenie wszystkich zwolenników pokoju i demokracji.

Doniosłe teksty w nowych „Dziennikach Ustaw"

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie upaństwowienia przemysłu

WARSZAWA (SAP). W najbliższych dniach ukażą się numery: 17, 18, 19 i 20 „Dziennika Ustaw", zawierające nader ważne rozporządzenia i dekrety.

Nr. 17 „Dziennika Ustaw" przyniesie postanowienia, dotyczące upaństwowienia przemysłu, a więc rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa, rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o określeniu osób, których przedsiębiorstwa przechodzą na rzecz Państwa, wreszcie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o określeniu trybu ujawnienia w księgach hipotecznych oraz rejestrach handlowych przejścia na własność Państwa, względnie osób prawnych prawa publicznego — przedsiębiorstw, nieruchomości i praw hipotecznych.

Nr. 18 „Dziennika Ustaw" zawierać będzie rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie ograniczenia obrotu mięsem, przetworami mięsnymi i tłuszczami zwierzęcymi.

W Nrze 19 „Dziennika Ustaw" wydrukowane będą ustawy: z dnia 28. 4. 1946 r. o ratyfikacji układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, podpisanego w Warszawie dnia 18 marca 1946; z dnia 28. 4. 1946 o ratyfikacji konwencji o współpracy kulturalnej między Polską i Jugosławią, podpisanej w Warszawie dn. 16. 3. 1946 r.; z dnia 28. 4. 1946 o ratyfikacji umowy między Polską i Republiką Czeskosłowacką w sprawie wzajemnego zwrotu mienia, wywiezionego po rozpoczęciu wojny, podpisanej w Pradze dnia 12. 2. 1946 r. Znajdą się również dekrety: o podatkach komunalnych, o finansach komunalnych, o nadawaniu stopni oficerskich w wojsku Polskim, o zniesieniu cenzury korespondencji kierowanej do i z jednostek wojskowych, o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych w okresie powojennym, o zawieszeniu mocy niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literackiej, a także obwieszczenie Ministra Skarbu w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 13. 9. 1927 r. o opodatkowaniu cukru.

W Nrze 20 „Dziennika Ustaw" znajdzie się Prawo opiekuńcze oraz przepisy, wprowadzające prawo opiekuńncze.

Wymiana depesz między Mołotowem i Bevinem

W czwartą rocznicę traktatu angielsko-sowieckiego

MOSKWA. (PAP) Opublikowano tu depesze, wymienione ostatnio pomiędzy ministrami spraw zagranicznych ZSRR i Wielkiej Brytanii. Depesza radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii brzmi jak następuje:

„W czwartą rocznicę podpisania anglo-radzieckiego traktatu przymierza proszę Pana i Rząd Wielkiej Brytanii o przyjęcie pozdrowienia i najlepszych życzeń od Rządu ZSRR i ode mnie osobiście. W latach wojny przeciw naszemu wspólnemu wrogowi traktat ten służył jako podstawa korzystnej współpracy militarnej i politycznej naszych krajów. Miejmy nadzieję, że również obecnie, gdy alianci zajęci są rozwiązaniem problemu organizacji stosunków powojennych między narodami, traktat anglo-radziecki, pomimo trudności, jakie powstają na naszej drodze, będzie również skutecznie służył jako podstawa uzgodnionego i przyjaznego działania Wielkiej Brytanii i ZSRR w kierunku zabezpieczenia interesów naszych narodów oraz konsolidacji pokoju i bezpieczeństwa."

Depesza brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina:

„Pozdrawiam Pana w dniu czwartej rocznicy traktatu przymierza pomiędzy naszymi obu krajami. My obaj rozumiemy, że w obliczu wielkich trudności, które wyłaniają się po tak wielkiej wojnie światowej, konieczne są cierpliwość, tolerancja i wzajemne zrozumienie w dążeniu do całkowitego porozumienia, wielce pomocna jest krzepiąca świadomość, że nasze przymierze wypływa z głębokich pragnień i interesów naszych narodów. Pragnę najgoręcej, by zostało ono całkowicie zrealizowane w naszych wzajemnych stosunkach."

1 lipca upływa termin rehabilitacji funkcjonarjuszy b. Policji Państwowej i „granatowej"

WARSZAWA (SAP) „Komisja Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjna dla b. funkcjonariuszy P. P. podaje do wiadomości, że termin składania wniosków o rehabilitacje upływa — dla osób przebywających w kraju — z dniem 1 lipca br. Do składania wniosków obowiązani są wszyscy byli funkcjonariusze P. P., który pełnili służbę do 1. IX. 1939 r. oraz wszyscy b. funkcjonariusze t. zw. policji granatowej, którzy pracują lub zechcą pracować w przyszłości w służbie państwowej, samorządowej w przedsiębiorstwach państwowych lub pod zarządem państwowym oraz we wszelkich innych instytucjach lub zakładach publicznych. Dla b. funkcjonariuszy P. P., przebywających poza granicami kraju, termin składania wniosków przedłuża się na okres 6 tygodni od chwili powrotu do Polski.

„Komisja przypomina, że do wniosku o rehabilitację należy dołączyć: 1) 3 fotografie, 2) życiorys z uwzględnieniem dokładnego przebiegu służby przed wojną i w okresie okupacji, 3) dokładne dane personalne, 4) referencje kilku wiarygodnych osób, względnie instytucji publicznej lub organizacji zawodowej, społecznej lub politycznej".

PRZEDSTAWICIEL POLONII AMERYKAŃSKIEJ U MIN. STAŃCZYKA

WARSZAWA (SAP). Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Stańczyk, przyjął na dłuższą konferencji przedstawiciela Rady Polonii Amerykańskiej, ob. Osińskiego.

Celem konferencji było uzgodnienie działalności w sprawie niesienia pomocy ludności Polski między Ministerstwem Pracy oraz organizacjami zagranicznymi, które działają przez swoje misje na terenie Polski.

Uzgodniono, że wykonywanie opieki winno się odbywać według ustalonego z góry planu, celem uniknięcia wielotorowości i niesprawiedliwego rozdziału darów.

RODZICE ŻOŁNIERZY POLSKICH ZA GRANICĄ DO MINISTRA BEVINA

BRUKSELA (SAP). W miejscowości Eysden w Belgii odbyło się zebranie rodziców żołnierzy przebywających w Szkocji. Przyjęto następującą rezolucję:

„My, niżej podpisani, domagamy się od Pana Ministra Bevina, aby natychmiast zdemobilizowano naszych synów, którzy znajdują się w Anglii. Daliśmy naszych synów, aby nieśli pomoc naszym sprzymierzeńcom w walce z hitlerowskim wrogiem. I teraz w rok po zakończeniu wojny, nie ma celu ich przetrzymywać. Natomiast dla nas starców, którzy nie możemy pracować, byłoby bardzo pożądane, aby nasi synowie pomagali nam w ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdujemy".

10) W obawie przed zamachem ze strony sanacji w momencie załamania wojny płk. Horak opracował plan powstania, przewidujący utworzenie wspólnych sił robotniczo-chłopskich, które zajmą główne miasta Polski. W pierwszym momencie robotnicy mieli wyznaczoną rolę utrzymania miast, aż do chwili przybycia oddziałów chłopskich. W razie opanowania większego miasta np. stolicy przez sanację w drodze zamachu wojskowego, chłopi ogłaszają strajk żywnościowy dla złamania tego zamachu.

Epigoni I Wojny Światowej

Początkowe koncepcje polityczne i wojskowe w okresie okupacji miały wszelkie cechy epigonizmu I Wojny Światowej. Fakt, że w roku 1918 państwo polskie tworzyło się na gruzach państw zaborczych, że rozkład armii niemieckiej nastąpił jeszcze na ziemiach polskich zaważył na koncepcjach powstańczych zarówno części konserwatywnej społeczeństwa, która chciała powrotu do systemu przedwrześniowego, jak i części rewolucyjnej, dążącej do radykalnych zmian.

Celem jednych i drugich było uruchomienie powstania które doprowadzi do wypędzenia okupanta i zdobycia władzy. zwycięski rząd zdobędzie sobie silne oparcie zarówno w sile jak i zaufaniu społeczeństwa, co pozwoli na wprowadzenie właściwego ustroju społecznego i państwowego. Dlatego należy gromadzić siły na moment powstania, szkolić je i zbroić. Dla podtrzymania społeczeństwa na duchu i dla dezorganizacji tyłów wroga należy prowadzić o g r a n i c z o n ą walkę zbrojną. Do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej nie było rzeczywiście warunków dla koncepcji ofensywnej, wobec druzgocącej sprawności niemieckiego aparatu represyjnego który sterroryzował psychicznie ludność.

ZWZ ukuł wówczas hasło pogotowia zbrojnego. Lewicowi socjaliści przepracowywali zagadnienia walk ulicznych na podstawie broszury wydanej przez RPPS „Technika powstania robotniczego", która była jednym z podręczników Milicji Ludowej RPPS.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej stał się nowym bodźcem do walki. Społeczeństwo polskie w momencie tym było już zmęczone stałym oczekiwaniem końca wojny, który propaganda ZWZ obiecywała na każdą wiosnę. Rozpoczęcie walk na wschodzie czyniło realną porażkę Niemiec, które do tego czasu szły od sukcesu do sukcesu. Mimo wybuchu wojny na froncie wschodnim realne warunki walki ofensywnej były nadal ograniczone do walk partyzanckich. Otwarte powstanie, powstanie warszawskie, skazane było na zagładę.

Hasło pogotowia zbrojnego, które mogło być słuszne do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, wyrodziło się później w rozkładowe hasło „s t a ć z b r o n i ą u n o g i". Ośrodek sanacyjny oceniał ubiegłą wojnę jako rozgrywkę trzech partnerów, z których dwaj są wrogami Polski i dlatego należy życzyć im klęski. ZWZ nie chciał tedy przez intensywną walkę z Niemcami, pomagać jednocześnie drugiemu według nich wrogowi Polski tj. ZSRR. Stanowisko takie, narzucane wszelkimi środkami społeczeństwu przez sprawną propagandę BIPu dezorientowało i rozbrajało psychicznie Polaków.

ZWZ zmienia maskę

Wejście Polskich Socjalistów do krajowej reprezentacji politycznej, które nastąpiło z inicjatywy Ludowców, twarda postawa prof. Piekałkiewicza, oraz akcja pułk. Horaka przyczyniły się do poważnego zbliżenia między ruchem robotniczym i chłopskim. Na odcinku wojskowym obydwa te ruchy ustaliły zasadę nieuznawania ZWZ za zwierzchnika krajowych sił zbrojnych, a traktowania go jako jednej części Wojska Polskiego narówni z Batalionami Chłopskimi i Formacjami Wojskowymi Polskich Socjalistów. Ustalona została również wspólna akcja propagandowa, mająca na celu zdemaskowanie sanacyjnych zakusów pod przykrywką jednolicenia roboty wojskowej i poddania jej komendzie ZWZ. *(Ciąg dalszy nastąpi)*

Socjalistka Dolnośląska

DODATEK KOBIECY „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

NASZE DĄŻENIA

Każda świadoma działalność ludzka musi sobie jasno zdawać sprawę z celu, do którego dąży, w przeciwnym bowiem razie zamienia się w chaotyczną szarpaninę. To też i my, polskie socjalistki, w każdym momencie naszej pracy winniśmy sobie uprzytamniać dokąd zmierzamy i jakie stawiamy przed sobą zadania. Oczywiście będąc karnymi żołnierzami Polskiej Partii Socjalistycznej wraz z nią zawsze i wszędzie musimy przede wszystkim walczyć o pełne zrealizowanie jej haseł, które zbyt są znane, aby się nad nimi rozwodzić, a które dają się streścić w 4-rech krótkich słowach: niepodległość narodu, sprawiedliwość społeczna. Poza tym jednak mamy i swoje specjalne kobiece zadania, polegające na tym, by jak najwięcej kobiet wciągnąć w szranki życia politycznego, by obudzić wśród nich zainteresowanie jego problemami, by je wreszcie do brania w nim czynnego udziału przygotować. Więcej niż ćwierć wieku minęło od chwili, gdy kobiety polskie uzyskały pełnię praw obywatelskich, a jakżeż mało widzimy ich dotychczas na arenie publicznego życia. Wystarczy przyjrzeć się kilku zebraniom czy wiecom, aby stwierdzić, że kobiety stanowią na nich znikomą mniejszość, że się z nimi po prostu nikt nie liczy. Żyjemy w okresie powstawania na Dolnym Śląsku Rad Narodowych — organów życia społecznego i politycznego niesłychanej wagi i musimy sobie zadać pytanie, jak są w nich reprezentowane kobiety, które przecież stanowią większość społeczeństwa. W Radzie Wojewódzkiej jest ich, jak dotychczas aż 6%, w Radach Miejskich i Powiatowych bądź nie ma ich wcale, bądź są w przerażającej wprost mniejszości. W świeżo zorganizowanym Wydziale Wojewódzkim, którego znaczenie dla spraw samorządowych jest niezmiernie doniosłe, zasiadają sami mężczyźni, do Komisji Okręgowej zbliżającego się „Referendum" nie powołano żadnej kobiety. Przykłady takie możnaby przytaczać bez końca, jest bowiem faktem bezspornym, że w obecnym życiu publicznym kobiet prawie że nie widać. Jest to zjawisko nie tylko smutne, ale wręcz przerażające. W momencie dziejów narodu o tak niesłychanej doniosłości, w momencie, gdy trzeba wszystko dźwigać z gruzów, wszystko na nowo tworzyć, w momencie, gdy ważą się losy nie tylko obecnego pokolenia, lecz także przyszłych pokoleń, kobieta, która je rodzi i wychowuje objawia co do ich losu tak wielką obojętność! Przecież już dzisiaj nikt, kto jest przy zdrowych zmysłach nie może twierdzić, że kobiecie wystarczyć powinien dom, dzieci, gospodarstwo. Ustrój kapitalistyczny już dawno zmusił ją do pracy zarobkowej poza domem, traktując ją zresztą tylko jako wygodną, tańszą siłę roboczą. Socjalizm już przeszło pół wieku temu, postawił tezę jej całkowitej równości i pełnoprawności, historia lat ostatnich wykazała niezbicie, że losy jej samej i jej domu absolutnie od przebiegu polityki oddzielić się nie dadzą i mimo to wszystko kobieta stanowi nadal w życiu publicznym wartość znikomą, przynosząc tym olbrzymią szkodę zarówno samej sobie, jak i całej ludzkości. Masowy udział kobiet w partiach socjalistycznych pchnąłby z całą pewnością sprawę postępu i poprawy życia ogromnie naprzód, i mógłby nawet na przyszłość zapobiec takiej katastrofie jak ta, która ostatnio wtrąciła cały świat w otchłań nieszczęścia i obróciła w perzynę dorobek długich stuleci. Ci, którzy zdają sobie sprawę, którzy widzą jakie olbrzymie siły i możliwości tkwią niewyzyskane w świecie kobiecym pragnęliby mieć głos proroka i siłę piorunu, aby je z drzemki obudzić i w służbę dla lepszego jutra zaprząc.

Ale niestety, wszelkie ludzkie możliwości są bardzo ograniczone, i najgorętsze nawet słowa stają się często przysłowiowym „głosem wołającego na puszczy".

Tym niemniej trzeba je powtarzać uparcie i ta rola nam właśnie, socjalistkom, pionierkom życia organizacyjnego kobiet Dolnego Śląska przypada w udziale. Apelujemy, tłumaczymy, zachęcamy, bądźmy zawsze pierwsze przykładem prawdziwego zainteresowania się sprawami publicznymi. Mamy w obecnej chwili ku temu okazję, w której nasza aktywność przejawić się winna.

30 czerwca cały naród stanie do urn, aby w głosowaniu ludowym wypowiedzieć swe zdanie co do kierunku naszej przyszłej polityki, aby dać Rządowi Jedności Narodowej moralną podstawę dla dalszych jego wysiłków, prowadzonych do uregulowania i ustabilizowania życia Państwa i Społeczeństwa. W całym kraju, a więc i u nas tworzą się komisje obwodowe, których zadaniem będzie należyte zorganizowanie i przeprowadzenie tego głosowania. Wszędzie w nich znaleźć się winny kobiety — i my właśnie winniśmy tego dopilnować jak również podjąć wszelkie wysiłki, by kobiety w samym referendum wzięły jak najliczniejszy udział i w swoim „tak", odpowiadającym na wszystkie trzy pytania — zapobiegły wstrząsom i nieobliczalnym nieszczęściom, jakie by dla tak jeszcze znękanego kraju mogły wyniknąć z ewentualnych usiłowań zmiany kierunku, obranego przez rząd, który jedynie może wyprowadzić na gościniec jasnej przyszłości.

St. M. R.

Dom wibrujący młodością do którego mężczyznom wstęp wzbroniony

WARSZAWA (SAP). Jest taki dom straszliwy w Warszawie, że kiedy przestąpisz jego próg, biją w oczy wielkie drukowane litery, trochę „na bakier" porozstawiane(może przez kokieterię): „Mężczyznom wstęp wzbroniony".

Muszę przyznać, że niemiłego doznałem wrażenia, widząc te surowe litery, ale niemal w tej samej chwili spłynęło oczarowanie. Jak dobra wróżka, stanęła przede mną piękna blond — akademiczka i zachęcającym uśmiechem wprowadziła do wnętrza. Tu już znalazłem się niby błogosławiony między-dziewczętami. Blondynki, brunetki, szatynki, jedna ruda. Wszystkie roześmiane, szczere, życzliwe. Dzisiaj to ich święto, a właściwie święto całej Warszawy. Dzień otwarcia Domu Akademiczek na Górnośląskiej. Bo tam właśnie widnieją takie surowe przepisy.

Po dokonaniu uroczystego poświęcenia, po wypowiedzeniu szeregu okolicznościowych przemówień, z których dowiadujemy się, że ten dom, jak wiele innych, został sromotnie zniszczony przez okupanta, a dzisiaj dzięki działalności Fundacji Domów Akademickich znalazło w nim schronienie 310 studentek. Po tej tzw. oficjalnej części uroczystości, nasze miłe gospodynie zapraszają do obejrzenia swej siedziby, z której jak widać są bardzo dumne.

I rzeczywiście mają do tej dumy powody i szczęście, że trafiły do tak wspaniałego domu. Z długich, lśniących czystością korytarzy, prowadzą drzwi do pokoi mieszkalnych.

Pokój 249.

Odwiedzamy pokój 249. Akurat tu były drzwi otwarte. Trzy urocze mieszkanki (pokoje są 3-osobowe) proszą „Napiszcie o nas koniecznie".

Obiecaliśmy — piszemy. Czystość i porządek idealny. Coprawda, jedna z gospodyń, nie orientując się, że dziennikarzowi nie mówi się nic „na ucho", przyznaje:

— U nas nie zawsze taki porządek. Dziś spodziewałyśmy się gości — więc zrozumiałe. Tylko o tym przypadkiem nie piszcie.

Więc i o tym napisaliśmy.

Ale, jeden zwiedzony pokój nie dałby ogólnego obrazu. Wstępujemy do następnych. W przedpokojach wmurowane szafy. Na ścianach wieszadła na okrycia.

Byłybyśmy skompromitowane

Inna mieszkanka innego pokoju wprowadza nas do siebie.

— Ojej — wyrywa się okrzyk przerażenia. Koleżanka z pokoju Nr... jest jeszcze bardzo młoda, więc się usprawiedliwia.

— Widzi pan — myślałam, że to męskie czapki wiszą w naszym przedpokoju. Byłybyśmy skompromitowane. (Widocznie takie możliwości czasem istnieją. Prawda?)

Penicylina na ścianie

Jak nas zapewnił Kurator Fundacji Domów Akademickich, ob. Darowski, nie wyremontowane dotychczas pokoje, a jest ich 30, zostaną także niebawem oddane do użytku.

Inne wprawdzie już zamieszkałe, wymagają dalszej „opieki". Sufity popękane, a na ścianach wyraźne ślady pleśni.

— Tu miałyśmy do niedawna grzyb. Doskonale się rozwijał. Rósł z dnia dzień. Hodowałyśmy go na studencką kolację. Ale słońce przygrzało i grzyb wsiąkł.

Dezyderat

Wobec tego przechodzimy na obiad. Dziś nie stołówkowy, ale uroczysty — niemal wykwintny.

Atmosfera jakże inna, niż na oficjalnych bankietach. Tu są wszyscy zaraźliwie młodzi, cały dom wibruje młodością.

Wspólny obiad, uprzyjemniany przez gospodarzy muzyką i recytacjami, upływa w nastroju ogólnej wesołości.

W tym uwaga. Imieniem Prezesów „Bratnich Pomocy" zostaje zgłoszony dezyderat, aby dżentelmeńscy Koledzy, odprowadzający swe Koleżanki, nie byli zmuszeni opuszczać go o godz. 3-ej. Przecież w lecie o tej porze jest widno.

Wszystkie mieszkanki domu wzruszone. Biją brawo. Na sali entuzjazm.

(Zresztą każdy Dom Akademicki ma przecież tzw. „tylne wejście".)

Świetlica ZNMS

W Domu Akademiczek na ul. Górnośląskiej Warszawskie Środowisko ZNMS urządziło świetlicę.

Dwa niewielkie pokoje prosto umeblowane. Pisma codzienne i periodyki. Kolor czerwony i niebieski. Emblematy ZNMS, OM TUR i PPS — oto atmosfera świetlicy.

Ta świetlica to własność całego domu Dziś została właśnie przekazana akademiczkom.

Dziękując za świetlicę tow. Dunin-Wąsowiczowi, który imieniem Związku przekazywał ją studentkom, jedna z 310-ciu akademiczek zwróciła uwagę koleżanek na fakt, że młodzież akademicka, mająca na celu naukę i dobro Państwa jest jedną wielką rodziną, w której wszystkie wartości dodatnie winny być wspólne.

Kącik mody

Wrocław tonie w powodzi słońca i kwiatów. Piękne gatunki kwitnących krzewów, spotykane na każdym kroku, radują oczy nasze wyrafinowanym kształtem swych kwiatów i różnorodnością ich barw. I moda kobieca, ulegając powszechnemu nastrojowi radości i wesela, pragnie kobietę uczynić podobną do kwiatu. Jakież piękne są tegoroczne letnie suknie, jak śliczną mają linię: troszeczkę dłuższe u dołu o linii bardzo falistej, wymagają dużo zmarszczeń; wpływa to na dodanie wdzięku i powiewności całej postaci. Poza tym rękawy kimonowe; wszelkie rodzaje kimon, niezależnie od długości rękawów. Nie jest to oczywiście bezapelacyjnym nakazem mody, gdyż nosimy również rękawy wszywane, w ogóle wszelkie wskazania co do mody musimy brać krytycznie, nie stosować się do nich ślepo, a przyjmować każdą inowację z zastrzeżeniem i wybierać jedynie to, co pasuje do naszej sylwetki. Sprawiając sobie materiał na letnią suknię wzorzystą, musimy pamiętać o tym, że desenie duże nadają się tylko dla kobiet wysokich, natomiast kobiety małego wzrostu muszą się zadowolić drobniejszym rzucikiem. Rękawki kimonowe cechuje ogromna rozmaitość: mogą one luźno opadać na ręce, lub też są ujęte w mankiet, zmarszczone lub zwężone. W każdym razie muszą być sute, aby nie tamowały ruchów. Poza tym w talii sukienki też przewiduje się zmarszczone. Praktyczne i ładne są rękawy kimonowe krajane jednolicie z karczkiem, a dopiero do karczku wszywamy suto namarszczoną lub splisowaną górę sukienki. Przybierać letnią suknię możemy przy sukniach bardzo powiewnych wąziutką falbaneczką, natomiast inne rodzaje sukien ozdabiamy stebnówką, rulonikiem, kieszonkami, kołnierzykiem, mankiecikami itp.

W tegorocznej letniej modzie mamy wszelkie zastosowania dla swej fantazji, musimy jedynie pamiętać, że najważniejszym wskazaniem jest powiewność sylwetki. Sukieneczki dla dziewczynek szyjemy i ozdabiamy w ten sam sposób, co suknie dla dorosłych; muszę jeszcze dodać, że duże zastosowanie mają przybrania gładkich sukieneczek gustownymi wyszyciami, haftami i mereżkami.

Prz.

Usprawniaczowi Społem ku rozwadze

Zagadnienie usprawnienia akcji zaopatrzenia aprowizacyjnego jest niewątpliwie zagadnieniem palącym dla Dolnego Śląska.

Należy je jednak rozpatrywać obiektywnie, wszechstronnie i bez a priori rzucanych insynuacyj. A ponadto zagadnienie trzeba znać.

Wiemy, że rozdzielnictwo szwankuje, że zaopatrzenie kartkowe jest często iluzją, wiemy też, że na Społem ciąży obowiązek dostawy towarów aprowizacyjnych do miast powiatowych.

I w rezultacie tego niejeden usprawniacz usiłuje wsiąść na Społem, jak na łysą kobyłę i bez analizy, a często i znajomości rzeczy, podaje „fakty" nie zawsze prawdziwe i lokuje je w morzu insynuacyj, mających wytworzyć nastroje.

Taki charakter ma artykuł „Społem" a usprawnienie akcji zaopatrzenia". Pan „gen" doliczył się na Dolnym Śląsku 11 oddziałów Społem, a nie wie, lub pominął milczeniem, dalszych 12 składnic, które już od jesieni ub. r. pracują.

Brak placówek w 22 powiatach (w g p. „gen", w istocie w 10), ma być wyrównany 3-a samochodami przydzielonymi przez Województwo i 27-a przez Ministerstwo.

Przydział nie jest równoznaczny z otrzymaniem. Wiemy o tym choćby z „przydziałów kartkowych",

Samochody z Województwa Społem otrzymało.

Natomiast z przydziałem Ministerstwa jest trochę różnie.

Przydział nadszedł półtora miesiąca temu. Samochodów na ten przydział otrzymano ogółem 14 (w jednej partii 6, w drugiej 8). Wszystkie nadchodzące samochody rzucane są dotychczas do akcji siewnej, jako najpilniejszej obecnie, oraz do akcji przejmowania zboża od Armii Radzieckiej.

Dla celów aprowizacji pracują więc narazie inne wozy.

Jest też „drobna" nieścisłość w twierdzeniu, że transport Społem za przewóz towarów z Wrocławia do Żurawia liczy 40.— zł. od kg.

Jest to nonsens. Okręg Społem niewątpliwie wyciągnąłby najdalej idące konsekwencje w stosunku do pobierających takie stawki, gdyby tacy byli.

Czy p. „gen" zdaje sobie sprawę, że za trasę około 400 km w obie strony wyniosłoby to 80 000.— do 120 000.— zł.

Nieprawdą jest też twierdzenie o dużych zyskach działu transportowego Społem, tak samo, jak twierdzenie, że Społem niechętnie widzi inicjatywę lokalnych czynników terenowych sprowadzania towarów własnymi środkami.

Nie te „drobne" nieścisłości są jednak myślą przewodnią p. „gen".

Jest nią pragnienie olśnienia czytelników planem reorganizacji metod pracy Społem.

Zorganizować bazy towarowe i do nich kierować przesyłki wagonowe — oto myśl genialna, której realizacja ma rozwiązać wszystkie problemy.

Istotnie projekt taki był ostatnio dyskutowany. Ma złe i dobre strony. Trudno przesądzać jego losy.

P. „gen" chce, zdaje się, spowodować, by Okręg Społem już, zaraz plan ten realizował. A jeżeli to popsuje sprawę, to przecież p. gen. nie będzie odpowiadał.

P. gen. nie wie zresztą widocznie, że Społem i bez tworzenia baz realizuje dostawę wagonową tam, gdzie może.

W ten sposób realizowane są wszystkie towary masowe. I one normalnie są składowane we wszystkich placówkach Społem.

Są tu wprawdzie niedociągnięcia. Rzadko jednak leżą one po stronie Społem.

Np. cukier. Jest wiele powiatów, w których go nie ma. Dzieje się tak dlatego, że zwolnienia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu wynosiły dla Dolnego Śląska na czas do października b. r. 699 113 kg, a już do połowy lutego b. r. Ministerstwo z ilości tej wydysponowało 900 808 kg. W tym więc czasie do wykonania dyspozycji zabrakło okrągło 200 000 kg. Później przyszły dalsze dyspozycje na 999 200 kg. Brak zwiększył się do blisko 1 200 000 kg.

Były w tej sprawie interwencje i ze strony Społem i ze strony Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu, ale dopiero teraz uwieńczone one zostały powodzeniem. Zwolnienia nastąpiły i cukier idzie.

Gdyby dyspozycje pokrywały się ze zwolnieniami i gdyby Społem te ostatnie otrzymało we właściwym czasie, to niewątpliwie w każdym składzie Społem byłyby dostateczne ilości cukru dowiezionego właśnie wagonami.

Wagonami też rozsyłane są od razu ze stacji załadowania do poszczególnych oddziałów na Dolnym Śląsku, wszystkie towary, których przydział na dany teren odpowiada ładunkowi wagonowemu. Nie zawsze jednak tak jest.

Są towary, których na cały Dolny Śląsk jest tylko kilka czy parę wagonów. Są ładunki mieszane. Rozbijanie takich transportów na „bazy" wprowadziłoby dopiero zamieszanie.

I dlatego transporty takie kierowane są do magazynów we Wrocławiu, które w tym zakresie spełniają rolę punktów sortowania towaru, formowania go w partie wagonowe o ładunku zbiorowym, wzgl. samochodowe, jeżeli towaru jest mało na wagon.

Przyjęcie takiej organizacji pracy podyktowane jest względami natury organizacyjnej, względami na kontrolę i wreszcie koniecznością ekonomii pracy i ludzi.

Przy takim ujęciu zagadnienia przewozi się dziś towary (wagonami lub samochodami) tylko z Wrocławia (wyjąwszy towary masowe, bo te odrazu ze stacji załadowczej) do różnych oddziałów Społem na Dolnym Śląsku.

Przy stworzeniu baz woziłoby się towary z baz pozostałych oddziałów, a oprócz tego między bazami.

Jest wątpliwe, czy w tych warunkach towary zrobiłyby mniej kilometrów, a jest pewne, że kontrola słabby się wówczas najzupełniej iluzoryczna.

W Społem myślą, zdaje się, o tym, by akcję dostawy towarów aprowizacyjnych usprawnić.

Wyrazem tego jest choćby projekt Społem złożony w tej sprawie Wojewódzkiemu Wydziałowi Aprowizacji i Handlu jeszcze jesienią ub. r. Projekt ten przyjęto ostatecznie dopiero przed paru dniami. Wpłynie to niewątpliwie na usprawnienie dowozu.

Na pełną sprawność akcji zaopatrzenia aprowizacyjnego ma wpływ zbyt wiele czynników, by Społem mogło tu przyjmować całkowitą odpowiedzialność.

Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

cz.

DEPARTAMENT KONTROLI MINISTERSTWA APROWIZACJI I HANDLU TĘPI NADUŻYCIA

WARSZAWA (SAP) — Departament Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu dokonał w m-cu kwietniu rb. na terenie wszystkich województw 6.404 kontrole, przy czym stwierdzono 715 wypadków nadużyć w dziedzinie wykonania rozporządzeń restrykcyjnych spożycia oraz szereg nadużyć w aparacie aprowizacyjnym. W jednym wypadku stwierdzono zaginięcie wagonu mąki (Chorzów) oraz w dwóch wypadkach kradzież odzieży (Warszawa, Gdynia) itp.

Wszystkie sprawy nadużyć skierowano do właściwych władz prokuratorskich, administracyjnych i dyscyplinarnych. Względem części osób oskarżonych zastosowano areszt zapobiegawczy.

NOWE CZASOPISMO „MYŚL WSPÓŁCZESNA"

WARSZAWA (PAP) — W Łodzi ukazał się pierwszy numer czasopisma naukowego p. t. „Myśl Współczesna". W skład komitetu redakcyjnego wchodzi grupa przedstawicieli świata nauki z profesorów Uniwersytetu Łódzkiego z prof. dr. T. Kotarbińskim na czele.

W Nr. 1 nowego pisma znajdujemy prace: J. Chałasińskiego „Socjologiczne założenia reformy wychowania", B. Łapickiego „Demokracja i wartość etyczna", J. Konarskiego „W dziesiątą rocznicę śmierć Pawłowa" i in. Numer uzupełniają kronika i recenzje.

M/S „BATORY" POWRÓCI DO KRAJU

RZYM. (SAP) Dziennik włoski „Globo" donosi, że pertraktacje polsko-włoskie w sprawie sekwestru pasażerskiego statku polskiego „Batory" weszły w końcowe stadium. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższych dniach osiągnie się porozumienie. Dziennik twierdzi, że rząd polski zamierza zapłacić dług odpowiednią ilością węgla.

Statek „Batory" został zbudowany w r. 1930 w stoczni włoskiej na zamówienie linii Gdynia—Ameryka. Należność z tego tytułu miała być spłacona w ciągu kilku lat. Wybuch wojny przeszkodził Polskiemu Towarzystwu Okrętowemu wywiązać się z zobowiązań. Wskutek tego władze włoskie zasekwestrowały statek, który zawinął do jednego z portów włoskich. Ta decyzja skłoniła rząd polski, który nie kwestionował zresztą należności, do zerwania rokowań handlowych z rządem włoskim. Zmiana stanowiska rządu włoskiego wpłynie niewątpliwie na podjęcie rozmów na temat układu handlowego.

Naczelna Organizacja Techniczna rozpoczyna swą działalność

WARSZAWA. (SAP) W dniu 25 maja obradowała w Warszawie Naczelna Organizacja Techniczna pod przewodnictwem wiceministra przemysłu, Rumińskiego. NOT ma za zadanie skupić w swych szeregach wszystkich inżynierów i techników polskich.

W NOT zrzeszone są już Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przemysłów: chemicznego, cukrowniczego, włókienniczego, materiałów budowlanych, komunikacji i transportu, wodnomelioracyjnego.

Zgłosiły swe przystąpienie do NOT Stowarzyszenie Inżynierów i Techników przemysłu hutniczego i Polski Związek Gazowników i Techników Sanitarnych. Przeprowadzane są również rozmowy ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich w sprawie przystąpienia ich do NOT.

NOT jest obecnie w stadium organizacji. Statut i wszelkie materiały, przedstawione czynnikom kompetentnym do legalizacji, zostały zatwierdzone.

Na siedzibę organizacji uzyskano dawny gmach Stow. Inżynierów i Techników w Warszawie przy ul. Czackiego.

Wydawnictwa będą skupione w tworzącej się Spółdzielni.

W dniach 5—7 maja Komitet Organizacyjny wysłał na kongres techniczny w Jugosławii swych przedstawicieli, którzy nawiązali kontakty naukowe z przedstawicielami przemysłu tamtejszego.

Dla uzgodnienia współpracy naukowo-technicznej w październiku r. b. projektowane jest zwołanie do Warszawy Ogólnopolskiego Kongresu Technicznego.

Przyjazd przemysłowców angielskich do Polski

WARSZAWA (PAP) — Dnia 25 bm. przybyła do Warszawy delegacja angielskich przemysłowców drzewnych. Podczas swego pobytu w Polsce delegacja zwiedzi szereg ośrodków polskiego przemysłu drzewnego oraz zapozna się ze zdolnością produkcyjną naszych fabryk mebli. Przyjazd ten łączy się z zawartą ostatnio umową polsko-angielską na dostawę do Anglii mebli wartości 520.000 funtów szterl.

W skład delegacji wchodzą: Mr. Ingolson — przedstawiciel Board of. Trade, inż. Johnson — rzeczoznawca dla spraw technicznych przemysłu drzewnego, Mr. Cohen — prezes związku importerów drzewnych oraz inż. Lock — przedstawiciel producentów drzewnych.

Przedstawiciele Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi

ŁÓDŹ (SAP). Do Łodzi przybyli p. Ryane, dyrektor Centrali Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i dr. Stebius współpracownik Centrali Amer. Czerw. Krzyża, b. dyrektor Depart. Zdrowia w Nowym Jorku.

W towarzystwie przedstawicieli misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz władz wojewódzkich P. C. K. goście zwiedzili placówki P. C. K. na terenie Łodzi i najbliższych okolic, po czym udzielili miejscowym dziennikarzom odpowiedzi na szereg pytań dotyczących działalności Amer. Czerw. Krzyża na terenie Polski.

Obaj amerykańscy goście przybyli do Polski po zwiedzeniu Francji, Włoch, Jugosławii, Austrii i Czechosłowacji, celem naocznego przekonania się o wynikach pomocy Amer. Czerw. Krzyża dla ludności krajów dotkniętych wojną.

Dotychczasowa pomoc Amer. Czerw. Krzyża dla Polski zamyka się cyfrą pięć i pół miliona dolarów, wydatkowanych na najpotrzebniejsze artykuły.

Dostarczono m. in. 1 milion 400 tysięcy sztuk odzieży nowej, 400 tysięcy sztuk odzieży szpitalnej oraz 46 milionów bandaży, czyli ilość dwukrotnie przewyższającą liczbę ludności w Polsce.

Akcja Amer. Czerw. Krzyża przewiduje dostarczenie Polsce lekarstw wartości 2 milionów dolarów, z czego efektywy wartości 1,5 milionów dolarów zostały już do Polski sprowadzone.

Do dyspozycji P, C. K. dostarczono również do Centrali Amer. Czerw. Krzyża kilka milionów jednostek penicyliny, której zużycie w Stanach Zjednoczonych ograniczono jedynie do szpitali wojskowych, aby umożliwić nasilenie nią potrzeb krajów dotkniętych wojną.

Dyr. Ryane stwierdził, że pomoc Amer. Czerw. Krzyża, instytucji opartej na ideałach ogólnoludzkich, nie jest zależna od żadnych wpływów politycznych, a już całkowicie nie zrównana z działalnością UNRRA oraz ograniczeniami jej pomocy dla krajów Europy.

Amerykański Czerwony Krzyż pomaga narodowi polskiemu w imieniu narodu amerykańskiego oświadczył dyr. Ryane.

Naród amerykański i objawia wielkie zainteresowanie losem ludności polskiej. Dyr. Ryane przypomina, że już w styczniu 1940 r. Amer. Czerw. Krzyż niósł pomoc ludności polskiej pod okupacją niemiecką, zakupując na Litwie i przesyłając do Polski znaczne ilości artykułów żywnościowych oraz lekarstw.

Wspomagano również akcję P. C. K. na terenie niemieckich obozów koncentracyjnych, co pozwoliło na uratowanie z katowni hitlerowskich wielu istnień ludzkich.

Przez zieleń łąk i lasów

Gdynia — Słupsk — Koszalin — Starogród — Szczecin

(Reportaż własny „Naprzodu Dolnośląskiego")

Z Gdyni wyjeżdżamy spowici gęstą mgłą, która wstała gdzieś daleko na morzu i otuliła wszystko miby watą.

Jest zimno. W pociągu tylko gdzie-niegdzie są szyby w oknach. Pociąg, jak to się obserwuje normalnie niemal na wszystkich liniach, przeładowany, ale większość pasażerów jedzie do najbliższych małych stacyjek, tak, że po godzinie podróży w wagonach jest całkiem luźno.

Jedziemy wciąż w gęstej, lepkiej mgle. Pociąg się wlecze, jak za pogrzebem. Stacje, przystanki i mijanki co kilka minut. Jeden z dowcipnych pasażerów bieg naszego pociągu nazwał truchtem chorego byka.

Dokoła, po obu stronach biegnącego pociągu, zielenią się pola i wszędzie widać pracujących ludzi. W jednym miejscu żołnierze rozrzucają na polu obornik, który przywozi trzytonowy samochód. Widać i tutaj krucho z końmi. Ale niemal wszystkie pola są zaorane i obsiane. gleba tu ogromnie marna, a wegetacja roślinna nader słaba. Żyta, które np. u nas na Dolnym Śląsku sięgają już wyżej pasa dorosłego mężczyzny, tutaj są anemiczne i wciąż trzymają się kurczowo ziemi.

W Wejherowie przy stacji stoją porozbijane niemieckie czołgi, wozy pancerne, samochody i mnóstwo dział wszelkiego kalibru.

Im dalej posuwamy się na zachód, tym tego sprzętu jest więcej. Ślady wojny są tu jeszcze wszędzie bardzo żywe. Wszędzie widać zwały skrzyń po amunicji, pochwy po „pięciach pancernych, zasieki z drutów kolczastych, rowy przeciwczołgowe i strzeleckie i co jakiś czas krótkie ostrzeżenia, wypisane na deskach: Uwaga! Miny!

Zniszczenia na przestrzeni od Gdyni do Słupska w budynkach są małe. Nie widać ich przynajmniej z okien pociągu.

Od Słupska dopiero mgła rzednie i zaczyna się wylaniać zza chmur i mgły słońce. Wkraczamy w kraj złocistych od kaczeńców i kwiecia łąk i mieszanych liściasto-iglastych lasów. Pociąg całymi godzinami biegnie wśród łąk, lub dla odmiany skroś piękne, zielone lasy, naszpikowane białymi brzozami.

Słońce rozpędziło mgły i w całym swoim dostojnym majestacie wypłynęło na niebo.

Chmury przepadły gdzieś za siedmioma górami i siedmioma rzekami. Na niebie najmniejszej chmurki — pogoda słoneczna i ciepło.

Sławno jest miłym miasteczkiem i, jak widać, ruchliwym. Na stacji tu wysiada dużo ludzi z tobołami. Wiozą towary wszelkiego rodzaju „z kraju", to znaczy z Polski centralnej. Tutaj też, w Sławnie, spotykamy pierwszy transport repatriantów naszych ze Związku Radzieckiego. Pociąg jest długi, liczy kilkadziesiąt wagonów, a w nich krowiny liche, brudne, zmizerowane długą podróżą i podobne do nich konie i kozy. Odżywa one tu na Zachodnim Pomorzu, bo paszy tu nadmiar. Ogromne połacie zielono-złotych łąk i pastwisk czekają na bydło i konie.

Od Sławna do Koszalina pociąg nasz biegnie przez piękne lasy, a gdy na chwilę wynurzy się z nich, to zagłębia się znowu dla odmiany w zieleni łąk.

Na przedmieściu Koszalina stajemy na przejeździe pod semaforem, tuż przy ruinach fabryki papieru, która rozciąga się na kilkudziesięciu conajmniej hektarach. Na placu fabrycznym i wszędzie tam, gdzie istnieje jakakolwiek wolna i niezabudowana przestrzeń — leżą tysiące bel papieru, który niszczeje bezużytecznie wtedy, gdy cała Polska choruje na brak papieru w ogóle. Jak widać ze stanu, w jakim ten papier znajduje się dzisiaj, leży on tu, w tej koszalińskiej fabryce od roku, wystawiony na wszelkie zmiany atmosferyczne i nikt się jakoś nim nie chce zająć. Widocznie Pomorze zachodnie ma nadmiar papieru.

Parowóz gwiżdże i rusza ku stacji Koszalin. Wjeżdżamy na dworzec. Zaledwie pociąg się zatrzymał, obskoczyła go natychmiast zgraja dzieci i starszych z limoniadą, piwem, bułkami i gazetami. Zjawił się również lodziarz z konwią lodów i wędrowni muzykanci, którzy, jak to się normalnie wszędzie dzieje, produkcje swoje rozpoczęli od „Piosenki o mojej Warszawie", fałszując melodię tak kunsztownie, że autor sam, gdyby ją był słyszał w wykonaniu koszalińskich artystów — wziąłby ją niewątpliwie za całkiem nowy utwór.

Ceny na wszystkie sprzedawane w pociągach towary są najzupełniej dowolne. Tak np. bułki wielkości wróblego łba — kosztują 10 zł., a papierosy „Wolność" 8 złotych sztuka. Na gazety sprzedawcy „normalnie" nakładają własne ceny, które się wahają od 50 do 150 proc. cen wydrukowanych. Tak np. „Szpilki" normalnie powinny kosztować 7 zł. za 1 egz., a w Koszalinie kosztują 12 zł.

I takie najazdy „sodowodziarzy" i gazeciarzy na pociągi powtarzają się od Koszalina do Szczecina stale. Wina tego chorobliwego stanu rzeczy leży całkowicie po stronie „Czytelnika", który kolportaż pism zmonopolizował w swoich rękach, ale nie potrafi urządzić tego kolportażu właściwie.

Na bocznym torze koszalińskiego dworca stoi pociąg towarowy, który idzie z Niemiec i wiezie wozy tramwajowe pomorskie i wagony „Warszawskich Kolei Zachodnich". To nasze polskie mienie, zagrabione nam przez szkopów i obecnie rewindykowane.

Na innym torze znowu widać ogromny wąż wagonów z repatriantami ze wschodu. Brudni, obdarci, biedni. Od paru tygodni są już w drodze. Żyją tylko suchym prowiantem, bo nie mają możności ugotować w pociągu jakiejkolwiek strawy. Wyjątkowo tylko, gdy ich pociąg zatrzymuje się dłużej na jakiejś stacji, rozpalają na dworcu ogniska i pitraszą jakąś strawę.

Po dość długim postoju, ruszamy nareszcie z Koszalina w dalszą drogę do Białogrodu. Znowu jedziemy bądź przez łąki, ogromne, zielono-złote, na których od czasu do czasu widać stada, pasącego się bydła, koni i owiec, bądź samym sercem doskonale utrzymanego lasu.

Jest słonecznie, ciepło i pięknie. W Białogrodzie zastajemy pociąg wiozący repatriowanych Żydów. Pociąg składa się z kilkudziesięciu wagonów, a w każdym z nich gnieździ się kilkadziesiąt osób różnej płci i wieku. Ludzie ci są tak samo brudni i obdarci, ale tym jeszcze różnią się od repatriowanych Polaków, że są bardzo mocno opaleni i czarni. Z początku ta ich czerń wywołuje w naszym pociągu żywą dyskusję na temat ich narodowości. Jedni utrzymują, że to są cyganie, drudzy znowu chcą w nich widzieć Rumunów.

Ruszamy dalej, mijając mniejsze miejscowości o nazwach, które budzą echa dawnej polskości tych ziem. Runów, Świbowina, Łobez. Starogród.

W Starogrodzie stoimy pół godziny i jesteśmy znowu wystawieni na ataki pociągowych sprzedawców wszelkiego autoramentu i muzyków. Lecz w końcu ruszamy przecież znowu dalej, tym razem już prawie bezpośrednio do Szczecina.

Szczecin - Dąb był niegdyś osadą wybitnie fabryczną. Dzisiejsi kominów fabrycznych świadczą o tym. Dzisiaj jest to rumowisko i jedna kupa powojennych gruzów.

W Zaborowie tabliczki z groźnymi napisami „miny" widnieją co kilkanaście kroków na samym dworcu. Ładne niegdyś miasteczko, położone wśród ogrodów — dzisiaj leży całkowicie w gruzach. Wśród kilkudziesięciu domów naliczyłem tylko dwa zamieszkałe. Reszta beznadziejnie pogruchotana.

Mosty na Odrze pod Szczecinem całkowicie potrzaskane. Do przejazdu wozowego służy tu wielki pontonowy most, zbudowany na barkach przez Armię Czerwoną, a do przejazdu kolejną parę mostów drewnianych, postawionych przez naszych kolejarzy. Roboty przy budowie mostów kolejowych na Odrze trwają w tempie przyspieszonym wszędzie.

W chwili, kiedy wolniutko przejeżdżamy most na Odrze, głęboko pod nami płyną barki radzieckie, ciągnione przez parostatki. Wiozą one skrzynie z maszynami z Niemiec, jako odszkodowanie wojenne.

Przejechaliśmy Odrę, parowóz zaczepiono z drugiego końca pociągu i znowu wracamy przez Odrę, jadąc na dworzec główny w Szczecinie.

Podróż nasza trwała równe 14 godzin, a przejechaliśmy raptem—550 km. (Akr)

Z życia Partii

Lubiń

Dnia 11 maja w gminie Zimna Woda, pow. Lubiń, odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy nowo zorganizowanego Komitetu Miejscowego PPS, połączone z obchodem 1 Maja i Rocznicy Zwycięstwa.

Po dokonaniu poświęcenia odbyła się uroczysta akademia. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący PK PPS tow. Tomaszewski, który szeroko omówił znaczenie 9 maja jako rocznicy rozbicia imperializmu niemieckiego przez sprzymierzone siły Demokracji Światowej. Na zakończenie tow. Tomaszewski wyraził nadzieję, że nowo otwarta, piąta z kolei, świetlica PPS w powiecie stanie się jeszcze jednym ogniskiem życia kulturalnego polskiej wsi na Ziemiach Odzyskanych.

★

Dnia 11 maja we wsi Jakubowice, pow. Parchocin, staraniem miejscowego Koła PPS odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Zwycięstwa. Uroczystość, na której obecne były szerokie rzesze ludności, zakończyła się zabawą ludową. Okolicznościowe przemówienie wygłosili przewodniczący Gminnego Komitetu PPS i wójt gminy.

★

W Lubiniu, mieście powiatowym obwodu Nr VII, mimo ogromnych zniszczeń wojennych wre praca nad zorganizowaniem życia kulturalno-sportowego.

PPS z bratnią Org. Młodz. TUR już zimą rozpoczęły prace przygotowawcze, która doprowadziła do powstania KSOM TUR „Zawisza" i Koła Amatorskiego OM TUR „Światowid".

Klub mimo trudności technicznych, zupełnej dewastacji boisk i urządzeń sportowych, braku funduszów, dzięki pożyczce z PK PPS rozpoczął swą działalność sportową, organizując drużyny siatkówki i piłki nożnej.

Młoda drużyna KS TUR „Zawisza" ma już za sobą piękne sukcesy w postaci zwycięstwa MKS Zgorzelice w stosunku 5:1 i remisu z RKS „Pafawag", najlepszą drużyną Wrocławia, w stosunku 3:3. Obecnie Klub przystąpił do budowy nowego ośrodka sportowego w centrum miasta. Ośrodek składać się będzie z basenu pływackiego (prace są już w toku), placów do siatkówki i koszykówki oraz boiska piłki nożnej. Na basenie otworzony będzie letni dancing z własną orkiestrą Koła OM TUR „Światowid".

Piękna inicjatywa przyniesie niewątpliwie wielki sukces organizatorom i ogromną korzyść dla miasta, dając społeczeństwu możliwość godziwej i kulturalnej rozrywki.

Koło amatorskie OM TUR „Światowid" własnymi staraniami odremontowało kino, gdzie scena przystosowana została dla występów. Dnia 9 maja w świątecznie udekorowanej sali odbyła się Akademia z udziałem przedstawicieli Wojska. Na program artystyczny złożyły się skecze, inscenizacje, utwory fortepianowe i recytacje. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Rapsodia węgierska Nr 2 Liszta i recytacja „Grunwald" według Hemara, wykonane przez młodą solistkę Ewę Rawską i tow. Polanowskiego.

Publiczność przyjęła tę pierwszą próbę ożywienia życia kulturalnego ze szczerym aplauzem i zadowoleniem.

Dzięki powyższym osiągnięciom PPS jeszcze raz wykazała swą niezłomną wolę podniesienia życia kulturalno-oświatowego polskiego świata pracy

W m. Lublinie organizuje się z ramienia PPS pod przewodnictwem tow. Tomaszewskiego kurs wieczorny biurowości i języków. Kurs uruchomiony zostanie od 1 czerwca rb.

WALNY ZJAZD CZŁONKÓW PPS UCZESTNIKÓW WALKI Z OKUPANTEM

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu wzywa wszystkich pepesowców, uczestników walki z Niemcami, na Walny Zjazd, urządzany w dniach 16 i 17 czerwca 1946 r. w Warszawie, przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Udział w Zjeździe winni wziąć wszyscy członkowie PPS i organizacji pochodnych w okresie okupacji, którzy występowali z bronią w ręku przeciwko okupantowi, bądź też pracując w propagandzie i technice podziemnej, czynnie współdziałali z niepodległościowym ruchem zbrojnym.

Dokładne dane, dotyczące Zjazdu, udziela sekretariat MK PPS na m. Wrocław, przy ul. Stalina Nr. 105, gdzie również przyjmowane są zapisy, a także rejestruje się uczestników, mającego odbyć się Zjazdu. Zapisy przyjmuje Sekretariat do 27. V. włącznie.

WYBRZEŻE POTĘPIA OSZCZERCÓW

WARSZAWA (SAP). Zebrani na odprawie w Gdańsku przewodniczący i sekretarze Grodzkich i Powiatowych Komitetów PPS z pogardą piętnują oszczerczą propagandę przeciw osobie wiceprzewodniczącego CKW PPS, twórcy batalionu czerwonych Kosynierów z 1939 r., Kazimierza Rusinka.

Zebrani stwierdzają, że elementy, wrogie obecnemu ustrojowi Państwa Polskiego, oszczerczą kampanią chcą podkopać zaufanie mas ludowych do Polskiej Partii Socjalistycznej, jako jednej z partyj współrządzących, których szeregi, mimo zakusów reakcji, silnie wzrastają.

ŚRODA ŚLĄSKA. W dniu 27. 5. b. r. odbyła się w Powiatowym Komitecie inspekcja gospodarczo -organizycyjna, przeprowadzona przez inspektora C. K. W. tow. Michalaka.

Delegat wyraził zadowolenie i pochwale za wzorowe prowadzenie ksiąg buchalteryjnych, oraz systematyczność i dokładność pracy Komitetu partyjnego.

Z sali koncertowej

„WESOŁA SZESNASTKA"

Po dłuższej przerwie przypomniała się nam znowu. Koncert zespołu jazzowego pod dyrekcją Władysława Rossy odbył się tym razem w sali Teatru Ludowego. Jazz sam, zwłaszcza jeśli się bierze pod uwagę elementy rytmu, jest z natury muzyką wesołą, żywą, działającą podniecająco nawet na zrównoważone temperamenty. Cóż dopiero mówić o takim zespole, jak Wesoła szesnastka, składającym się z wykonawców niezwykle muzykalnych, doskonale zgranych, śpiewających tańczących i opowiadających, względnie robiących dowcipy przy pomocy swoich instrumentów.

Program barwny i zajmujący. Kilka utworów tanga List z ojczyzny i Notte del amore, lub poważne utwory jak Rapsodia węgierska i Brahmsa tańce węgierskie, grane z uczuciem i olbrzymim muzykalnym wyczuciem. Władysław Rossa jako solista skrzypcowy grał porywająco piękną melodię z filmu „Ukochany". Piękne były przeróbki rosyjskich utworów tanecznych. O każdym wykonawcy z osobna można powiedzieć coś specjalnego: czy o trzech znakomitych klarnecistach, wykonawcach polki, czy o harmoniście, wspaniałych skrzypkach, trębaczach, basiście, czy wreszcie o królu zespołu — jazzbandycie. Dobre były efekty świetlne, muzyka barowa po ciemku itp. niespodzianki.

Program urozmaicał jak zwykle sympatyczny Witold Piotrowski jako konferansier i mówiący po polsku Węgier o trudnym do spamiętania nazwisku (na imię mu podobno Imre), który jest superakrobatą stepowym, a szpagat robi lepiej od najlepszej tancerki.

Wesoła szesnastka ma zawsze zapewnione powodzenie, gdyż wnosi na widownię dużo werwy i tempa. **lm.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO

„Mazepa" — tragedia J. Słowackiego, grana dotąd z niesłabnącym powodzeniem dzięki znakomitej interpretacji naszego zespołu z Zaklicką, Brackim, Łodzińskim, Possartem i Witkiewiczem w głównych rolach, musi chwilowo zejść z repertuaru, by ustąpić miejsca gościnie Krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego.

Pełen najświetniejszej tradycji i najgorniejszych wzlotów Teatr Krakowski, zaprezentue sztukę T. Rittnera „Wilki w nocy" w inscenizacji i reżyserii znakomitego aktora i reysera dyr. Karbowskiego. Premiera tą, która już obudziła ogromne zainteresowanie szerokich kół wrocławskiej publiczności, odbędzie się dnia 31 bm. na scenie wrocławskiego Teatru Miejskiego. Szczegóły w afiszach i programach.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Tam, gdzie budujemy statki

Jak pracuje stocznia we Wrocławiu?

Odra, druga co do długości spławna rzeka w Polsce, jest bardzo ważną magistralą wodną, którą możemy wysyłać za granicę wszelkie towary, zwłaszcza węgiel. Transport drogą wodną był i jest najmniej kosztownym, a dzisiaj odciąży też w dużym stopniu koleje państwowe, które z powodu zniszczeń wojennych nie dysponują odpowiednio licznym taborem. Dlatego zwracamy baczną uwagę na tabor rzeczny, na statki i barki.

Przypatrzmy się, jak przedstawia się ta sprawa we Wrocławiu, gdzie już od grudnia pracuje 1-sza stocznia, gdyż inne są kompletnie zniszczone. Na Śląsku Dolnym jest wiele stoczni, jak w Koźlu (2), Opolu, Brzegu i in.

Stocznia we Wrocławiu pracuje bardzo intensywnie. W ubiegłym roku w grudniu została przejęta od władz radzieckich w stanie nie nadającym się do użytku, bez maszyn. Najważniejszą rzeczą, której nie było i nie ma to są wózki wyciągowe (Helingowe), służące do wyciągania statków z wody na ląd. Dok suchy został uszkodzony nieznacznie, budynki zachowały się na ogół w stanie możliwym. Dotychczas cały teren stoczni uporządkowano; zebrano, naprawiono lub zakonserwowano pozostałe maszyny i narzędzia, znaleziono też wiele części nowych do maszyn.

W braku stoczni i wskutek niemożliwości szybkiego jej uruchomienia, zorganizował zarząd warsztaty prowizoryczne, koło śluzy miejskiej, które służą do remontu obiektów pływających z własnym napędem. Przy pomocy tych prowizorycznych warsztatów wydobyto do dnia dzisiejszego 11 statków, z czego wyremontowano całkowicie 7 statków, z których 3 przekazano do Dyrekcji Żeglugi dla przewozu materiałów, a 4 pracują dla celów budowlanych w Dyrekcji Dróg Wodnych. Poza tym wyciągnięto z wody 2 statki, które są obecnie w remoncie, jeden z nich o sile 900 HP to „Kopernik", który zarząd stara się uruchomić na Święto Morza, 1 statek tej samej wielkości znajduje się w chwili obecnej w stadium wydobywania z dna rzeki. W tym miesiącu kończy się wydobywanie statków przekazanych państwu przez władze sowieckie. Pozatem wydobyto z wody 14 barek i 2 motorówki, których remont w najbliższym czasie będzie przeprowadzony. Prace przy wydobywaniu barek i innych obiektów roboczych (pogłębiarki) są obecnie intensywnie prowadzone. Tempo wydobywania jest w bardzo dużym stopniu zależne od przekazywania zatopionych statków, przez wojskowe władze sowieckie. Zarząd podjął już jednak starania o przekazanie mniejszych stoczni do naprawy barek w Urazie, obok Wrocławia, gdzie częściowo przystąpiono do pracy. Obecnie zatrudnionych jest na stoczni około 100 ludzi, w tym tylko 3 Niemców. Wszystkie prace od początku wykonane są w 100% tylko Polakami. W najbliższym czasie projektuje się zwinięcie warsztatów prowizorycznych i częściowe uruchomienie stoczni i warsztatów, przy czym brakujące maszyny będą uzupełniane w miarę możności, dok suchy będzie odbudowany, a urządzenie wyciągowe prowizoryczne uruchomione.

Największą troską Zarządu jest uzyskać pozwolenie na wydobywanie zatopionych statków, których na Odrze we Wrocławiu i w najbliższych okolicach leży na dnie około 200 sztuk.

T. E.

CIĄGLE JESZCZE BRAK FACHOWCÓW

Fabryki dolnośląskie mają na składach duże remanenty półfabrykatów. Dla przetworzenia ich w artykuły przemysłowe potrzebni są fachowcy.

Ministerstwo Przemysłu, CZP Materiałów Budowlanych, Biuro Mobilizacji Sił Roboczych, Warszawa Wilcza 71 II ptr. — do pracy w tych zakładach zatrudni natychmiast: każdą ilość inżynierów, techników ceramików, hutników, szlifierzy szkła, palaczy piecowych, ustawiaczy, modelarzy, buchalterów bilansistów. Każdą ilość robotników, którzy pracowali w cegielniach, dachowczarniach, kaflarniach, hutach szkła, kamieniołamach, ceramice szlachetnej, jak również mechaników znających konstrukcję maszyn ceramicznych. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej podanym adresem w Warszawie.

WOJEWÓDZKA RADIOSTACJA KRÓTKOFALOWA WE WROCŁAWIU

Urząd Wojewódzki we Wrocławiu uruchomił dla celów służbowych radiostację krótkofalową, która swym zasięgiem obejmie cały Dolny Śląsk. Stacja ta umożliwi szybkie przesyłanie rozporządzeń do najdalszych zakątków województwa, przez co wydatnie przyczyni się do usprawnienia administracji tego terenu.

KOMUNIKAT

Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, iż w związku z akcją kontrolną w zakresie przestrzegania dni bezmięsnych oraz ograniczających spożycie wyrobów cukierniczych, pojawili się ostatnio na terenie miasta Wrocławia nieznani osobnicy, którzy podając się za kontrolerów dopuszczają się różnych nadużyć, dokonują bezprawnej kontroli, wymuszają łapówki i t. p.

W związku z powyższym ostrzega się odnośne sklepy, zakłady gastronomiczne, gospodnie i t. p. przed tego rodzaju oszustami, o każdym zaś konkretnym wypadku nadużycia należy niezwłocznie powiadomić najbliższy Komisariat M. O., względnie organy aprowizacyjne.

Prawnie upoważnionymi do przeprowadzenia tego rodzaju kontroli są jedynie osoby, posiadające odnośne upoważnienie Władz aprowizacyjno-handlowych z podpisem i pieczęcią, które w każdym wypadku winno być okazane.

REPERTUAR KIN

Kino „Śląsk", ul. Ogrodowa 27.
wyświetla
światowej sławy film produkcji radzieckiej p. t. „CYRK"
Początek seansów o godz. 15, 17, 19.
W niedzielę i święta poranki o godz. 13.
Dojazd tramwajem Nr. 2

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 (dawna Świdnicka) wyświetla sensacyjny dramat amerykańskiej produkcji p. t.: **„Uwodziciel"**. W rolach głównych Lionel Barrymoore i Kay Francis.

Kino „Pionier", ul. Marszałka Stalina 71. wyświetla film **„Jadzia"**.

Kino **„Polonia"** — ul. Żeromskiego 53, wyświetla film produkcji radzieckiej pt.: **„Szalony Lotnik"**.

POSZUKIWANIE RODZIN

J. MACKIEWICZOWA ze Lwowa, zam. przy ulicy Zofii, obecnie przebywająca w okolicy Jeleniej Góry, proszona jest o podanie swego adresu ob. Kazimierzowi Doroszowi: Warszawa. Min. Spraw Zagr — Aleja Szucha 23. pokój Nr 207.

Unieważniam zgubione czerwone prawo jazdy nr. 959, wydane przez Urząd Wojewódzki Rzeszów na nazwisko Demus Stefan.

SPOŁEM
Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P.
Oddział we Wrocławiu, ul. Klęczkowska 52

podaje do wiadomości, że w dniu 31-ym maja br. tj. w piątek biura i magazyny będą nieczynne z powodu przeprowadzania inwentaryzacji.

191

SPOŁEM ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.
we Wrocławiu, ul. Klęczkowska 52

podaje do wiadomości terminarz wydawania artykułów włókienniczych kartkowych.

Artykuły te będą wydawane na podstawie rozdzielnika Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miasta Wrocławia.

Po odbiór należy się zgłaszać w/g niżej podanego terminarza z poświadczonymi przez Wydział Aprowizacji Zarządu Miasta Wrocławia listami na złożone odcinki nr 23 i 24 kart żywnościowych na miesiąc marzec 1946 r.

Terminarz

27.—29. 5.	—	Zarząd Miejski m. Wrocławia
1. 6.—3. 6.	—	Miejskie Przedsiębiorstwa
4.—8. 6.	—	Urzędy
11. 6.	—	Szkoły
12. i 13. 6.	—	Partie polityczne i Związki
14. 6.	—	Spółdzielnie
15. i 17. 6.	—	Zjednoczenia i Zrzeszenia
18.—22. 6.	—	Fabryki i Wytwórnie
24.—25. 6.	—	Szpitale
26. 6.—27. 6.	—	Zrzeszenia i Przeds. Budowlane
28. 6.	—	Pozostali

P. C. H.
PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
Oddział we Wrocławiu
ul. Jarosława Dąbrowskiego Nr 58/60 (Vorwerkstraße)
sprzedaje się
kupcom rejestrowanym - detalistom po cenach hurtowych:

cukier	**zł 170.—**
drożdże	**zł 340.—**
sól	**zł 6.75**
zapałki	**zł 2.50**

cukierki, pierniki, wina owocowe, różne przyprawy przetwory mięsne i. t. p.

Duży wybór artykułów tekstylnych

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3591 Wydawca WK PPS Dolnego Śląska.